

ZAPRASZAMY do serwisu RENAULT AUTODRAP

SERWIS MECHANICZNY
NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE
CZĘŚCI ZAMIENNE

ASSISTANCE 24h 0602 292-556
zgłaszanie i likwidacja szkód

Poznań, ul. Złotowska 85
SERWIS MECHANICZNY 061 868 41 09
NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE 061 868 44 61
CZĘŚCI ZAMIENNE 061 868 24 27

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik. Ukazuje się od 15 maja 2002 roku.

Jesteśmy laureatem nagrody Business Centre Club **Ostre Pióro 2006**



Rok VIII Numer 10/204 26 maja 2010 ISSN 1734-5294 www.twoj-tydzien.prv.pl e-mail: twoj-tydzien@wp.pl Nr indeksu 373001 CENA 2,00 zł (w tym 7% VAT)

Poznanianka w Himalajach

Weszłam na Mount Everest

strona 3 i 8-9

Rozmowa z MAGDALENĄ PRASK, poznanianką, podróżniczką, uczestniczką Polish Everest



Jesteśmy laureatem nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy RP **Dziennikarskie Koziołki 2007**



SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI

Leszek Adamczewski
Ziemia kryje stare monety

strona 5

BABSKIE GADANIE

MAŁGORZATA MARKOWSKA

Wybory - smutna alternatywa

strona 6

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

Balcerowicz na prezydenta!

strona 6

Twój TYDZIEŃ
w prenumeracie
ELEKTRONICZNEJ
zamówienia: 602 638-409

Następny numer
ukaze się w środę
9 czerwca 2010



STUDIO FRYZUR
Blandzi
Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

NOWY ZABIEG
Prostowanie włosów

ZAPRASZAM
od poniedziałku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



**CIEKAWOSTKI
KOSMETYCZNE**



Domowe SPA

Luksusowe zmysłowe kosmetyki do pielęgnacji ciała **Magic SPA** stworzone przez Laboratorium Kosmetyków Naturalnych **Farmona** zawierają to, co najcenniejsze w przyrodzie. Miód to najdoskonalsza substancja pochodząca z natury, jego lecznicze właściwości były znane już 4 tysiące

lat temu. Dogłębnie odżywia i regeneruje. Afrykańskie Karite uzyskiwane z owoców Masłosza, zwanego Drzewem Młodości, przywraca skórze aksamitną gładkość, elastyczność i promienny wygląd. Olejek canola łagodzi podrażnienia, zapewnia komfort i równowagę. Uznana za afrodyzjak wanilia z Tahiti i kwiat pomarańczy spowijają ciało mgiełką uwodzicielskiego aromatu. **FARMONA** proponuje: **Luksusowe mleko do kąpieli** z miodem i wanilią, **Peeling cukrowy do ciała** (ok. 22 zł) z wanilią, shea butter, witaminą E i skórą pomarańczy, **Aksamitne masło do ciała** (ok. 23 zł) z wanilią, masłem karite i olejkiem canola oraz mydło i miód do ciała.



W blasku sawanny

Złociste słońce wznosi się nad horyzontem budząc do życia afrykańską przyrodę. Ciepłe promienie słońca na skórze i upojny zapach egzotycznej roślinności to kwintesencja letniej serii **Savannah Wild ORIFLAME**.

Woda toaletowa Savannah Wild. Cytrusowo-drzewny zapach, który pobudza wszystkie zmysły i rozgrzewa Twoją skórę niczym promienie ciepłego, porannego słońca. Z nutą śliwkowo-figową z dodatkiem piżma i drzewa cedrowego. Cena 34 zł, 30 ml.

Krem pod prysznic Savannah Wild. Cudownie pieniący się krem pod prysznic o pobudzającym zapachu wody toaletowej Savannah Wild. De-

likatnie myje i koi skórę dzięki łagodzącemu ekstraktowi z afrykańskiej herbaty Rooibos. Cena 12,90 zł, 200 ml.

Antyperspiracyjny dezodorant w kulce Savannah Wild. Orzeźwiający zapach Savannah Wild w postaci antyperspiracyjnego dezodorantu. Zapewnia długotrwałą świeżość i pielęgnuje skórę pod pachami dzięki łagodzącemu ekstraktowi z afrykańskiej herbaty Rooibos. Bezalkoholowy. Nie pozostawia białych śladów na ubraniu. Cena 12,90 zł, 50 ml.

Mamy dla Państwa 10 wspaniałych zestawów ORIFLAME Savannah Wild. Każdy zestaw zawiera wodę toaletową, dezodorant i żel pod prysznic. Prosimy o SMS o treści Savannah Wild na numer 606-25-24-23.

tabletki drażowane
Sylimarol

lider leków na wątrobę
30 lat tradycji
krajowa sylimaryna

LECZY I CHRONI WĄTROBĘ

Sylimarol®
stosujemy w stanach rekonwalescencji po toksyczno-metabolicznych uszkodzeniach wątroby spowodowanych m.in. czynnikami toksycznymi (np. alkohol, środki ochrony roślin) oraz po spożyciu trudno strawnych pokarmów. Wspomagająco w zaburzeniach czynności i przewlekłych stanach zapalnych wątroby.

Przeciwwskazania: nadwrażliwość na którykolwiek ze składników lub na rośliny z rodziny Compositae. Subst. czynne: 100 mg Silybi mariani fructus extractum DER 20-34: 1, ekstrahent: metanol 90%. Podmiot odpowiedzialny: PZZ HERBAPOL S.A.

Herbapol POZNAŃ TYLKO NATURA

TRADYCYJNY PRODUKT LECZNICZY ROŚLINNY Z OKREŚLONYMI WSKAZANIAMI WYNIKAJĄCYMI WYŁĄCZNIE Z DŁUGOTRWALEGO STOSOWANIA

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu



Cytrynowa energia



SANOFLORE proponuje na lato **Sorbet nawilżający do ciała** ze wzmacniającym olejkiem eterycznym z Cytryny Bio. Olejek eteryczny z Cytryny Bio w konsystencji sorbetu rozpyla się na skórze zapewniając jej świeżość oraz intensywne nawilżenie. Olejek eteryczny z Cytryny Bio w konsystencji sorbetu udowodniono klinicznie, a zapach przywraca dobry humor i pobudza do aktywności! W efekcie skóra jest nawilżona, wzmocniona i jedwabście delikatna. Cena: 35 zł, 150 ml. W aptekach od maja 2010.

Po depilacji



Sudocrem to antyseptyczny i hipoalergiczny krem dla dzieci i dorosłych z problemami skórnymi. Zbliżają się wakacje i krem przyda się w **przypadku otarć, odparzeń, podrażnień po depilacji**. Jest zalecany do pielęgnacji skóry niemowląt, bo zapobiega powstawaniu podrażnień i łagodzi skutki odpieluszkowego odparzenia. Sudocrem może być również stosowany do cery trądzikowej oraz zapobiegawczo na odleżyny. Szerokie spektrum działania Sudocrem zawdzięcza sprawdzonej formule oraz odpowiedniej kompozycji składników, takich jak między innymi: lanolina, tlenek cynku, alkohol benzylowy oraz benzoesan i cynamonian benzylu. Dzięki nim wykazuje wielopłaszczyznowe działanie: antyseptyczne, regeneracyjne, kojące, łagodzące i ochronne na podrażnioną skórę. Sudocrem jest bardzo dobrze tolerowany, nie wywołuje podrażnień ani nie wysusza skóry, a przy tym ładnie pachnie (trochę lawenda). Preparat posiada pozytywną opinię Instytutu Matki i Dziecka oraz Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego. Jest dostępny w aptekach, bez recepty. Cena kremu SUDOCREM: 60g – ok. 12 zł, 125g – ok. 20 zł, 250g – ok. 32 zł.

PushUp w kremie

Łiftujące serum modelujące biust PushUP firmy **FARMONA** to wyjątkowo skuteczny preparat o silnym działaniu ujędrniającym przeznaczony do codziennej pielęgnacji delikatnej skóry biustu i dekoltu. Polecany dla skóry przy pierwszych oznakach wiotczenia skóry.

Zawiera specjalnie dobrany, unikalny zestaw składników aktywnych: biokompleks bogaty w proteiny jedwabiu, kolagen morski i kwas hialuronowy, Biokrzem stymuluje syntezę kolagenu i hamuje degradację elastyny. Serum wzmacnia skórę podtrzymującą biust, przeciwdziała jego wiotczeniu i utracie elastyczności. Piersi unoszą się do góry i nabierają pełniejszych kształtów, a skóra staje się jędrna i aksamitnie gładka. Cena 21 zł, 100 ml.



SPECJALNIE DLA „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

Poznanianka w Himalajach Weszłam na Mount Everest

Rozmowa z **MAGDALENĄ PRASK**, poznanianką, podróżniczką, uczestniczką Polish Everest Expedition 2010



Magdalena Prask na szczycie Mount Everest.

- Jest pani alpinistką, fotografem, przewodnikiem górskim, pilotem wycieczek, a jeszcze do niedawna była pani bankowcem. Znajduje pani czas na to wszystko?

- Trudno jest to wszystko pogodzić. Głównie moje zainteresowanie to podróże. Podróżuję od lat, wyjeżdżałam nawet, gdy byłam bankowcem, którym jestem również z wykształcenia. Obecnie nie pracuję w ogóle. Moją pasją od dawna stało się poznawanie świata.

- Gdzie była pani ostatnio?

- Całkiem niedawno wróciłam z półrocznej wyprawy po Ameryce Południowej. Gdy wróciłam pojawił się pomysł z wyprawą na Mount Everest. Nie mogłabym zrealizować tego wszystkiego pracując. Potrzebowałam czasu na znalezienie sponsora. Teraz jestem ambasadorem marki ENEA podczas „Polish Everest Expedition 2010”. Bardzo dużo zawdzięczam firmie ENEA jako mojemu sponsorowi, ponieważ taka wyprawa wymaga zakupienia dużej ilości wyposażenia.

- Kiedy planowany jest finał wyprawy, czyli zdobycie Mount Everest?

- Na Everest planuję wejść w drugiej połowie maja. Na Everestie określa się takie sześć okresów: lato, okno jesienne, jesień, zima, wiosna i okno wiosenne. I tylko w tych oknach można się wspinać. Natomiast Polacy wynaleźli coś takiego jak himalaizm zimowy i przez wiele, wiele lat tylko Polacy to robili. Ja na ra-

zie próbuję wejść w czasie okna wiosennego. Bo latem nikt się nie wspina w Himalajach.

- A pani w ogóle się wspinała w Himalajach?

- Do tej pory nie. Były różne szczyty, a najważniejszy był najwyższy szczyt obu Ameryk Aconcagua czyli 7 tysięcy metrów. Ośmiotysięcznika nie było,



Mount Everest baza

Z OSTATNIEJ CHWILI - 21 maja 2010

Wyprawa zakończyła się sukcesem. Poznanianka **Magdalena Prask** oraz **Zbigniew Bąk** z Warszawy weszli na wierzchołek Everestu drogą od strony tybetańskiej. Obydwój szczęśliwie powrócili do bazy.

Polki na Everestcie:

1. Wanda Rutkiewicz (1978, drogą od południa)
2. Anna Czerwińska (2000, od południa)
3. Martyna Wojciechowska (2006, od południa)
4. Agnieszka Kiela-Pałys (2008, od południa)
5. Anna Barańska (2009, pierwsza Polka od północy)
6. Magdalena Prask (2010, od północy)



Nawet w górach myć się trzeba.

ale zawsze musi być ten pierwszy raz.

- A dlaczego w tym roku atakuje pani od razu Everest?

- Chciałabym zdobyć Koronę Ziemi, czyli najwyższe szczyty wszystkich kontynentów, co udało się Martynie Wojciechowskiej. Zajmie mi to jeszcze pewnie wiele lat, bo zostały mi do zdobycia szczyty wymagające dużych nakładów finansowych. Dotychczas zdobyłam te tańsze. Kili-mandżaro (Afryka 5895 m n.p.m. – przyp. red.), Mont Blanc (Europa wg geografów 4810 m n.p.m. – przyp. red.) Elbrus (Europa wg Messnera 5642 m n.p.m.) i Aconcagua (w Argentynie - 6959 m nad poziomem morza – przyp. red.) W tym roku przypada jednak 30 rocznica zdobycia Mount Everestu zimą, czego jako pierwsi dokonali Polacy. Moja wyprawa wraz z resztą zespołu jest więc wyprawą rocznicową.

- Wyprawa jest odpowiednio zorganizowana, sama pani nie idzie?

- To miała być dużo większa wyprawa pod kierownictwem Leszka Cichego. Z różnych względów kilka osób się wycofało i w tym momencie zostały nas tylko cztery osoby. My w czwórkę jesteśmy partnerami, organizujemy to we własnym zakresie, ale razem.

- Na dużej wysokości każdy

musi liczyć na siebie, bo wejść trzeba samemu. Wkracza pani w strefę śmierci?

- Tak. Powyżej 8000 metrów jest strefa śmierci, w której organizm sam siebie wykańcza, niszczy i właściwie żaden żywy organizm, nawet roślina tam nie przeżyje. Dlatego najważniejsze jest, aby jak najmniej czasu tam spędzić, jak najszybciej wejść i zejść. Stąd te treningi dla zwiększenia wydolności organizmu, aby w tych skrajnie ekstremalnych warunkach zdobywać ten szczyt w miarę szybko.

- No właśnie, od kiedy trwają treningi?

- Pod koniec ubiegłego roku, gdy sprawy organizacyjne były dopracowane, musiałam zacząć intensywnie trenować według określonego planu. **Klub Remplus** zapewnił mi osobistego trenera, który czuwał nad moją formą. Te treningi muszą być od początku intensywne, ale im bliżej wyprawy, tym stają się coraz lżejsze. Bo gdybym przesadziła z ćwiczeniami, to mogłoby się zdarzyć, że pojechałabym w góry po prostu wykończona. Dlatego mój trener, który ze mną nawet biega, mówi, że teraz przed samą wyprawą powinnam już tylko leżeć i jeść, czyli zbierać siły.

- I rozumiem, że wszystko już jest przygotowane?

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Techniki
w Berlinie

FOT. – TOMASZ MANKOWSKI

Niemieckie Muzeum Techniki w Berlinie (Deutsches Technikmuseum Berlin) zostało otwarte w 1983 roku w Berlinie na terenie dawnego kolejowego dworca towarowego Anhalter Güterbahnhof i zalicza się do największych na świecie muzeów dokumentujących rozwój techniki i doświadczeń. Na 50 tysiącach metrów kwadratowych powierzchni wystawiennej (kilka kondygnacji) zwiedzać można różne działy poświęcone takim tematom, jak ruch drogowy, techniki produk-

cyjne, transport komunalny, lotnictwo i astronautyka, włókiennictwo, technika obliczeniowa i automatyka, telekomunikacja, technika produkcji papieru, transport szynowy i żegluga. Prezentowane są liczne oryginalne historyczne eksponaty i ich kopie. Do perełek muzeum zalicza się dział Spectrum, w którym można doświadczyć licznych, niezwykłych zjawisk z dziedziny optyki, akustyki i elektryczności. Muzeum zamknięte jest w poniedziałki, a bilet wstępu kosztuje zaledwie 3 euro. (mat)

UAM w czołówce

Które uczelnie wyższe nie są głuche na potrzeby niedosłyszących? Odpowiedź na to pytanie postanowił znaleźć portal Słuchowisko.net oraz firma Oticon Polska – producent aparatów słuchowych. Efektem tych działań jest raport na temat przystosowania uczelni wyższych do potrzeb osób z problemami słuchu. W czołówce tego rankingu znalazł się Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu



Większość polskich uczelni nie jest przystosowana do potrzeb niesłyszących. Tak – niestety – wygląda smutna rzeczywistość na polskich uczelniach. Na tej liście znajdują się jednak chlubne wyjątki. Wśród uczelni, które najlepiej dostosowały swoją infrastrukturę znalazł się Uniwersytet im. Adama Mickiewi-

cza w Poznaniu. Najlepszymi uczelniami w rankingu okazały się ponadto: Akademia Podlaska w Siedlcach, Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Politechnika Krakowska, Politechnika Łódzka oraz Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

Z badań wynika, że pro-

ponowane rozwiązania to najczęściej specjalne stypendia, zmiana formy zaliczenia egzaminu dostosowana do potrzeb osoby niepełnosprawnej lub wydłużony czas trwania egzaminu. Ciekawą propozycją jest możliwość darmowego kserowania notatek przez osoby niedosłyszące, którą zapewnia m.in. Akademia Ekonomiczna w Katowicach. Najbardziej komfortowe warunki stwarzają uczelnie, których kadra jest wyszkolona w zakresie specyficznej współpracy z osobami mającymi problemy ze słuchem lub może skorzystać z prowadzonych na uczelni kursów języka migowego przeznaczonych dla pracowników socjalnych – to jednak nieliczne przy-

padki. Na podstawie tych badań powstał raport informujący o sposobach wspomaganiania studentów z problemami słuchu na wyższych uczelniach w Polsce. Kryteria jakimi kierowano się to: obecność pętli indukcyjnych i przenośnych urządzeń FM w infrastrukturze uczelni oraz dostępność osób posługujących się językiem migo-

wym w strukturze kadrowej szkół wyższych. Na podstawie zgromadzonych danych można stwierdzić, że na ogół uczelnie spełniają tylko około 50% podstawowych norm wymaganych do prawidłowego funkcjonowania osoby z niepełnosprawnością słuchu.

Uczelnie, których zabrakło w przygotowanym raporcie nie prowadzą działań wspierających studentów z problemami słuchu lub nie udzieliły informacji na ten temat. W raporcie nie znalazły się również uczelnie, które ze względu na swój charakter wykluczają możliwość przyjmowania studentów niepełnosprawnych. Są to uczelnie wojskowe, akademie muzyczne oraz większość akademii wychowania fizycznego oraz akademii medycznych.

Z raportem tym warto się zapoznać – może on być pomocny niesłyszącym maturzystom oraz ich rodzicom, którzy stają przed wyborem dalszej drogi edukacyjnej.

Więcej informacji na ten temat można znaleźć na portalu www.sluchowisko.net.

Zapraszamy do współpracy osoby, które chciałyby zająć się zdobywaniem reklam i ogłoszeń dla „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

CIEKAWA PRACA - ATRAKCYJNE ZAROBKI

Zgłoszenia: tel. 0602 638 409, e-mail: twój-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

Studentki z Oriflame

Wygraj zakupy ze znaną stylistką!

W drugiej połowie maja firma Oriflame przeprowadza akcję rekrutacyjną „Dni piękna z Oriflame”, skierowaną do studentek 13 największych uczelni w Polsce. Osoby, które zdecydują się na podjęcie współpracy z Oriflame i wezmą udział w konkursie towarzyszącym akcji, mają szansę wygrać bono o wartości 1000 zł oraz całodzienne zakupy z osobistą stylistką.

W trakcie trwania akcji rekrutacyjnej, studentki 13 uczelni w całej Polsce będą miały możliwość odwiedzenia stoiska Oriflame, na którym Konsultantki firmy opowiedzą o zaletach podjęcia współpracy z firmą Oriflame, która pozwala na zarabianie w sposób nie kolidujący z nauką. Na stoisku dziewczyny będą mogły dowiedzieć się, co zrobić, aby wspaniale wyglądać i jakie kosmetyki są dla nich najodpowiedniejsze. Będą miały również możliwość zrobienia sobie testu na typ kolorystyczny.

Dodatkową atrakcją towarzyszącą akcji jest konkurs, którego główną nagrodą jest bono o wartości 1000 zł oraz całodzienne zakupy w centrum handlowym z osobistą stylistką - Moniką Jurezyk, rozszerzone o analizę kolo-

rystyczną, ocenę sylwetki oraz dobór makijażu. Udział w konkursie może wziąć każdy, kto zarejestruje się na stoisku lub na stronie internetowej www.oriflame.pl, zostanie konsultantką Oriflame i złoży zamówienie na kosmetyki do 13 czerwca. Kolejnym krokiem jest zrobienie sobie dwóch zdjęć, które będą przedstawiać efekt „przed” i „po” zastosowaniu porad dotyczących makijażu i ubrania, otrzymanych podczas akcji „Dni piękna z Oriflame”. Zdjęcia powinny zostać wysłane na adres konkurs@dnipieknaoriflame.pl

Stoisko Oriflame w Poznaniu będzie można odwiedzić w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa (26 - 28 maja 2010) - Hall główny, Budynek Główny, ul. Kutrzeby 10. Szczegóło-

oriflame
naturalne szwedzkie kosmetyki

Zostań konsultantką Oriflame!

Poznaj swój typ urody!

Weź udział w konkursie i wygraj zakupy za 1.000 zł ze znaną stylistką mody!

Odwiedź stoisko Oriflame

we informacje na temat akcji i towarzyszących im atrakcji będzie można zna-

leżać na stronie internetowej www.oriflame.pl/dnipekna

Łuny pożarów nad Allenstein

Ziemia kryje stare monety



Cecylia Vetulani, która w późniejszych latach była wojewódzkim konserwatorem zabytków w Olsztynie, 30 kwietnia 1945 roku zobaczyła to piękne, ale spalone miasto. W swych wydanych w 1972 roku wspomnieniach „Pionierzy i zabytki”, napisała, że ogromne „zniszczenia wynikły z pożarów wzniesionych ponoć przez samych Niemców”. Aż dziś bierze, że ówczesna cenzura pozostawiła słowo „ponoć”...

LESZEK ADAMCZEWSKI

uległa praktycznie cała zabudowa Staromiejskiej, Prostej i okolicznych uliczek. Po kilku następnych tygodniach pierwszych osiedlających się w Olsztynie Polaków powita więc morzem gruzów. Ocalały tylko wszystkie kościoły.

Taki był rezultat przedsięwzięcia podjętego na początku trzeciej dekady tamtego ostatniego wojennego stycznia przez proboszcza olsztyńskiej parafii świętego Jakuba, księdza prałata Jana Hanowskiego, który u Rosjan wyjednał pismo następującej treści: „Kościołów nie palić. Zamieszani w podpalenie będą pociągani do odpowiedzialności zgodnie z prawem wojennym”. Czerwonoarmiści sami później pilnowali, by ogień z płonących budynków nie przerzucił się na kościoły. Ocalały wszystkie.

Kwiecień 2009 roku. Po trzech latach nieobecności w Olsztynie znowu stanąłem przed Wysoką Bramą, zwaną też Górą. To najpiękniejszy fragment miejskich fortyfikacji z drugiej połowy XIV wieku i rozebranych w dziewiętnastym stuleciu. Wysoka Brama nie podzieliła losu innych tylko dlatego, że wykorzystywano ją na więzienie.

W tym samym miejscu stałem niemal dokładnie trzydzieści lat wcześniej, podczas pierwszego pobytu w Olsztynie. Co od tamtej pory zmieniło się w tej okolicy? Sporo. Przede wszystkim na początku lat dziewięćdziesiątych zrekonstruowano tu budynek, w którym w latach międzywojennych mieściła się redakcja i drukarnia „Gazety Olsztyńskiej” – polskiego dziennika wydawanego w ówczesnych Prusach Wschodnich. Po wybuchu wojny hitlerowcy aresztowali i zamordowali Seweryna Pięknego – wydawcę, redaktora i działacza polonijnego, a budynek „Gazety Olsztyńskiej” rozebrali do fundamentów.

Rozbierając po wojnie ruiny



Z orgii podpalen zajętego przez czerwonoarmistów miasta Allenstein ocalały wszystkie olsztyńskie kościoły, w tym widoczna na zdjęciu katedra.

Starego Miasta, nie odbudowano fragmentu zabudowy ulicy Staromiejskiej przylegającej od zachodu do Wysokiej Bramy. Kiedyś był w tym miejscu przystanek autobusowy, a jeszcze wcześniej (do 1965 roku) tramwajowy. Wąskotorowe tramwaje olsztyńskie przejeżdżały w prześwicie bramy i przez ciasne ulice Starego Miasta jechały w kierunku Jeziora Długiego. Zbudowane dopiero w XXI wieku domy zachodniej strony ulicy Staromiejskiej utrzymane są tylko w dawnym stylu, a faktycz-

sty i częściowo zdewastowany”. Tak tę zabytkową budowlę, która szczęśliwie uniknęła płomieni, zapamiętała Cecylia Vetulani, która 30 kwietnia 1945 roku znalazła się w Olsztynie i w Zamku rozpoczęła prace.

Podczas odbudowy olsztyńskiego Starego Miasta dokonano sensacyjnego, chociaż dzisiaj już zapomnianego odkrycia. Pracując przy fundamentach spalonego budynku u zbiegu obecnych ulic Prostej i Mieszka I ekipy budowlane natrafiły na skarb. Na

Pracując przy fundamentach spalonego budynku u zbiegu obecnych ulic Prostej i Mieszka I ekipy budowlane natrafiły na skarb. Na prawdziwy skarb. W 1951 roku w tym miejscu wykopano bowiem ceramiczny garnek, w którym było 638 zachowanych w doskonałym stanie srebrnych monet krzyżackich: kwartników i szelągów.

nie to pseudonowoczesna architektura luksusowych sklepów.

Stąd już blisko na Zamek kapituły warmińskiej, zbudowany w połowie XIV wieku nad zakolem Łyny, w miejscu naturalnie chronionym przez jeziora i tereny bagniste. Ta warownia miała broń autonomicznych praw biskupstwa warmińskiego przed zakusami Krzyżaków i najazdami Litwinów, a jej administratorem i w ogóle dóbr kapitulnych w latach 1516-1519 i 1520-1521 był Mikołaj Kopernik. Między innymi przygotowywał on Olsztyn do obrony przed wojskami krzyżackimi, ale także znajdował czas na badania naukowe, zarówno astronomiczne, jak i ekonomiczne.

„Zamek był ogołocony z wszelkiego sprzętu, niemal zupełnie pu-

dowano je przypadkowo, podczas prac ziemnych lub wyburzania starych budynków. Można też z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że nie o wszystkich odkryciach poinformowane zostały służby konserwatorskie.

– Przeszkodą w tym mogą być przepisy, które stanowią, iż wszystkie przedmioty znalezione w ziemi należą do państwa, a znalazca może jedynie liczyć na nagrodę lub dyplom. Korzystniejszy byłby inny model pozyskiwania skarbów monet, a mianowicie ich wykup po cenie rynkowej. Z pewnością uchroniłoby to wiele cennych znalezisk, a jednocześnie zadowoliło znalazców. Teraz wiele skarbów ginie bezpowrotnie, a inne są uszczuplane o cenniejsze egzemplarze – mówiła w 2001 roku Zofia Januszkiewicz z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie z okazji otwarcia wystawy „Skarby monet”.

Najcenniejsze ich okazy znaleziono w Zalewie koło Iławy. Tam podczas odbudowy miasta ze zniszczeń wojennych zwożono gruzy po spalonych iławskich kamieniczkach staromiejskich. W 1991 roku na zalewskiej skarpie budowano garaże i właśnie wtedy znaleziono 88 złotych monet – tak zwanych florenów bitych na przełomie XIII i XIV wieku we Florencji i Francji. Zdaniem muzealników, zalewski skarb należał do bogatego kupca lub dostojnika kościelnego, który wybrał się w daleką podróż, ponieważ w czternastym stuleciu floreny były używane w całej ówczesnej Europie.

Można paradoksalnie stwierdzić, że spalenie przez Rosjan Olsztyna i Iławy doprowadziło do odkrycia dwóch cennych skarbów monet.

Natomiast w latach siedemdziesiątych XX wieku nauczyciel jednej z wiejskich szkół koło Bartoszcza zainteresował się uczniami grającymi w tak zwanego cymberegaja. Do gry tej używali zabytkowych monet. Nauczyciel o swym odkryciu poinformował służby konserwatorskie. W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że podczas burzenia w Molwitach koło Bartoszcza starego spichlerza, należącego do Państwowego Gospodarstwa Rolnego, w jednej ze ścian ukrytych było kilka woreczków z monetami. Monet mogło być nawet tysiąc – orzekli muzealnicy. Ile ich jednak było naprawdę, tego się już nigdy nie dowiemy, ponieważ wyzbierali je pracownicy PGR i ich dzieci. I właśnie od nich – podczas dobrowolnej zbiórki – muzealnicy odzyskali 413 osiemnastowiecznych monet pruskich. Tylko czy aż?...

W Molwitach skończyło się na pouczeniu, co robić w przypadku natrafienia na tego typu znaleziska. Pewien robotnik leśny spod Szczytna miał mniej szczęścia. Podczas karczowania poręby w okolicach Baranowa niedaleko Szczytna w 1977 roku odkrył on skarb składający się z 241 srebrnych monet siedemnastowiecznych. Monety zabrał do domu, by po kilku miesiącach próbować wywieźć je do RFN. Wpadł na granicy.

**SENSACJE
Z
PRZESZŁOŚCI**



We wtorek, 23 stycznia 1945 roku, w gabinecie dentystycznym leżały pod kloszem ciasteczka, a obok stała filiżanka z niedopitą kawą. W tych też dniach w wielu mieszkaniach znajdowano na półmiskach i talerzach niedojedzone obiady. Zaskoczenie było zatem całkowite. Gdy przyszedł nakaz natychmiastowej ewakuacji, mieszkańcy Allenstein zostawiali wszystko, uciekając przed Armią Czerwoną, która to miasto, stolicę jednej z rejencji w Prusach Wschodnich, zajęła praktycznie bez poważniejszych walk.

W radzieckim filmie dokumentalnym z 1945 roku „W łogowie zwierza” (W legowisku bestii) jest sporo kilkusekundowych migawek przedstawiających miasto Allenstein zarówno podczas krótkich walk o nie, jak i sfilmowanych już po zajęciu przez Armię Czerwoną. Operator czołówki wojennej 2. Frontu Białoruskiego w połowie trzeciej dekady stycznia 1945 roku na celuloidowej taśmie utrwalił między innymi okolice Zamku i Wysokiej Bramy, a więc Starego Miasta. Na filmie widać też staromiejskie kamieniczki, w których oknach ocalały nawet szyby.

Budynki te prawie trzy tygodnie później spłonęły, gdy czerwonoarmiści z premedytacją podpalili miasto. Gdy pod koniec drugiej dekady lutego do Olsztyna przyjechali polscy kolejarze, miasto płonęło. Pożary jednocześnie objęły różne dzielnice, ale największe straty wyrządziły na Starym Mieście. Zniszczeniu



FOT. (2X) – LESZEK ADAMCZEWSKI

Ulica Staromiejska na współczesnym zdjęciu. W głębi Wysoka Brama. Wiosną 1945 roku wszystkie te budynki były wypalone.



FILIP KACZMAREK
POSEL DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

FILIP KACZMAREK AMBASADOREM POZNANIA W BRUKSELI



Co łączy europośla Filipa Kaczmarka z kompozytorem Janem A.P. Kaczmarskim, fotografikiem Ryszardem Horowitzem, reżyserem Andrzejem Maleszką i Filipem Bajonem oraz włoskim dyrygentem Roberto Balconim? Będą ambasadorami Poznania w czasie konkursu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016 roku.

Na konferencji prasowej 13 maja listę tych osób przedstawił wiceprezydent Poznania Sławomir Hinc dodając, że nie jest ona jeszcze zamknięta.

Filip Kaczmarek jest jedynym nieartystą, który zasiada w tym gronie. Jego zadaniem jest patronować przedsięwzięciom promocyjnym Poznania w Brukseli.

Fotografik Ryszard Horowitz zrealizuje sesję zdjęciową „Poznań oczami Horowitza”. Ze stworzonych podczas sesji fotografii powstanie wystawa, którą będzie można obejrzeć w Poznaniu, Warszawie i w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

Oprócz stolicy Wielkopolski o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku ubiegają się spośród polskich miast: Warszawa, Lublin, Szczecin, Toruń, Gdańsk, Łódź i Białystok.

PRACA DZIECI W KRAJACH ROZWIJAJĄCYCH SIĘ

W dniu 27 kwietnia w ramach posiedzenia Komisji Rozwoju odbyło się przesłuchanie publiczne poświęcone pracy dzieci w krajach rozwijających się. W debacie uczestniczył m.in. poseł Filip Kaczmarek oraz posłowie z Komisji Praw Człowieka, Komisji Handlu Międzynarodowego, Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, a także przedstawiciele Międzynarodowej Organizacji Pracy, UNICEF i społeczeństwa obywatelskiego.

Celem przesłuchania było zbadanie ekonomicznych oraz społecznych przyczyn i skutków pracy dzieci w krajach rozwijających się oraz analiza postępów z realizacji konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w kwestii eliminacji tego negatywnego zjawiska.

Według danych Międzynarodowej Organizacji Pracy około 218 milionów dzieci na całym świecie wykorzystywanych jest do pracy, z tego aż 65% w sektorze rolniczym. MOP zwraca szczególną uwagę na kraje Afryki i Azji, gdzie dzieci pracują od dwunastu do szesnastu godzin dziennie, przez co bardzo często ulegają wypadkom. Za ciężką pracę otrzymują niewielkie wynagrodzenie i pozbawione są wszelkich należnych im praw, w tym prawa do edukacji.

Poseł Kaczmarek powiedział po przesłuchaniu: *Cieszę się, że w ostatnich latach to straszne zjawisko uległo zmniejszeniu. Nie możemy jednak spocząć, aż całkowicie nie wyeliminujemy najgorszych form wykorzystania pracy dzieci.*

ŚWIĘTO FLAGI W POZNANIU

Pod znakiem pięknej pogody minął Dzień Flagi Narodowej w Poznaniu, zorganizowany przez europośla Filipa Kaczmarka w Muzeum Powstania Wielkopolskiego na Starym Rynku.



Rozpoczął się on na Placu Wolności, od uroczystości zorganizowanych przez wojewodę skąd największa flaga świata uszyta przez wielkopolskich uczniów została przeniesiona na Stary Rynek, gdzie został odegrany hymn Polski.

Następnie pod Muzeum Powstania Wielkopolskiego poseł do Parlamentu Europejskiego Filip Kaczmarek, wraz z Młodymi Demokratami i Royal Rangers Polska zorganizowali wspólne obchody święta. Harcerze rozpoczęli od wystawienia warty honorowej przy wejściu do Odwachu. Poseł do Parlamentu Europejskiego wygłosił prelekcję na temat flag narodowych różnych państw. Następnie zaprosił wszystkich do bezpłatnego zwiedzania muzeum. Biletom wstępu była ulotka informacyjna na temat flagi rozdawana na Starym Rynku.

Wybory – smutna alternatywa

BABSKIE GADANIE



Zastanawiam się ile jest w Polsce osób takich, jak ja, które w czerwonych wyborach będą wybierać pomiędzy złym a gorszym? Żaden ze zgłoszonych kandydatów nie jest tym, kogo chciałabym widzieć w roli prezydenta. Co gorsza tak naprawdę liczy się tylko dwóch i oddanie głosu na kogoś spoza tej dwójki ma sens niewielki. Kandydat lewicowy jest tak młody, że aż za młody. Poza tym dla mnie aborcja, in vitro, związki czy śluby homoseksualne nie są atrakcyjnym programem wyborczym. Pozostali w wyścigu o prezydenturę to isticie egzotyczne postaci. Jest więc tych dwóch.

Bronisław Komorowski teoretycznie by się nadawał. Życiorys ma dobry. Wiek odpowiedni. Życie poukładane. Stateczny człowiek, ojciec piętki dzieci, mąż od lat tej samej żony, z urzędami rozmaitymi obojętne. W polityce zaprawiony.

Nieźle się wystawia, poczucie humoru jakieś niewątpliwie ma (czy dobre trudno określić), specjalnie awanturujący się nie jest. Poczwiniwa, chociaż jak sobie przypomnę wierszydło, które recytował Wałęsa („Lech Wałęsa zuch starczy za tych dwóch...” itd.), albo „jaka wizyta taki zamach” to mi się przestaje podobać. No ale jest przewidywalny w dobrym tego słowa znaczeniu daje więc nadzieję na kilka lat normalnej współpracy z rządem i względnego spokoju. Krótko mówiąc niby nie ma się do czego przyczepić, ale... To „ale” to brak czegoś.

To oczywista naiwność z mojej strony, ale wyobrażam sobie, że prezydent to taki ktoś, że jak się pojawia wszyscy milkną, przestają się głupawo uśmiechać i słuchają uważnie, co ma do powiedzenia. A mówi nienaganną polszczyzną, sensownie, przystępnie i krótko. To powinna być niewątpliwie inteligentna, zdecydowana, wzbudzająca szacunek osoba, z konkretnymi poglądami (nijakość głowy państwa jest nie do przyjęcia). Ktoś, kogo uważamy za mądrego i darymy szacunkiem, nawet jeśli nie podzielamy jego poglądów. Słowem – autorytet.

Komorowski autorytetem nie jest. Nie jest nim także Jarosław Kaczyński.

Ma dobry życiorys, poglądy bardziej niż konkretne, ale temperament raczej powstańczo-rewolucyjny niż prezydencki. Gdybyśmy stali w przededniu wojny może bym na niego zagłosowała, ale na czasy pokojowej dyplomacji się nie nadaje. Zbyt krewki, zbyt skrajny i agresywny werbalnie (dużo oskarżeń pod adresem „jakiś onych” ale najczęściej nie wiem o co mu chodzi). Podziwiam go za stałość poglądów (choć w większości ich nie podzielam) i zaangażowanie w politykę mimo wszystkich porażek i przeciwności (media faktycznie go nie lubią, ale z wzajemnością). Natomiast jego metody osiągania celów są dla mnie nie do zaakceptowania (nie mogę mu wybaczyć koalicji z Samoobroną i Leppera jako wicepremiera). To jest taki człowiek, po którym można się spodziewać tyle samo dobrego, co złego. Zdecydowanie nie chcę siedzieć przez najbliższe 5 albo 10 lat na beczie prochu.

Mam więc wybór pomiędzy złym, a gorszym kandydatem. Smutna to alternatywa.

MAŁGORZATA
MARKOWSKA

Balcerowicz na prezydenta!



TAK MYŚLĘ

Jeszcze wczoraj miałem podobny problem jak Małgosia Markowska, bo żaden kandydat na prezydenta RP jakoś nie chwycił mnie za serce. Oczywiście myślę o czelotyka i więcej śmiechu i rozrywki. Problem jednak w tym, że Jarosław Kaczyński to zdecydowanie nie moja grupa krwi, a Bronisław Komorowski, niby jest ok., ale taki jakiś nijaki.

Dzisiaj takiego dylematu już nie mam, bo przekonał mnie profesor Leszek Balcerowicz w krótkich i rozumnych słowach.

„Być może Jarosław Kaczyński się zmienił po katastrofie smoleńskiej, ale po co ryzykować i głosować na niego, skoro może to być tylko zmiana na niby, na potrzeby mediów i wyborców. Jarosław Kaczyński rządził w latach prosperity (2005-2007) i wówczas właśnie trzeba było wprowadzać reformy finansów publicznych, bo byłyby one wtedy mniej dotkliwe. Oszczędzać trzeba, gdy się ma, bo jak się nie ma, to jak tu cokolwiek oszczędzić?”

Fakt - w tym czasie Jarosław Kaczyński zajmował się wszystkim innym - od wykańczania Leppera, z którego wcześniej zrobił wicepremiera (jeszcze dzisiaj trudno w to uwierzyć), do posługiwania się na każdym kroku służbami specjal-



SADURSKI,

RYŚ. — SZCZEPAN SADURSKI

nymi, zaszczywania ludzi, szukania na każdego haków, babrania się w brudnych machinacjach. Ot, lubi takie zawody.

„Bronisław Komorowski - wyjaśnia dalej Leszek Balcerowicz - gwarantuje chociaż normalność, zajmowanie się poważnymi sprawami gospodarczymi. Nie będzie rządowi przeszkadzał, a razem mogą zrobić wiele. A mówienie w tym przypadku o monopolu jednej partii nie ma sensu, bo jest przecież

niezależne sadownictwo, prokuratura, Sejm i Senat...”

Hm, mnie profesor Leszek Balcerowicz przekonał. Bo mówi spokojnie i logicznie tłumaczy. Ciekawe, czy doczekam kiedyś czasów, gdy tacy ludzie będą mieć szansę w prezydenckich wyborach. Bo ja najchętniej zagłosowałbym na Leszka Balcerowicza. Balcerowicz na prezydenta!

TOMASZ MAŃKOWSKI



Grupa EPP w Parlamencie Europejskim

Burmistrz z absolutorium

Rozmowa z MICHAŁEM CHOJARĄ, burmistrzem Gminy Pniewy

- Gratuluję uzyskania absolutorium za rok 2009. Miał pan obawy, że głosowanie radnych może wypaść inaczej?

- Nie będę kokietował i mówił, że tak. Ubiegłoroczny budżet był trudny, ale został zrealizowany. Uzyskaliśmy pozytywną opinię Regionalnej Izby Obračunkowej, Komisja Rewizyjna Rady także nie miała zastrzeżeń i złożyła wniosek o udzielenie absolutorium. Nie powiem, zawsze są emocje przy takim głosowaniu, bo jest to w końcu podsumowanie naszej całorocznej pracy.

- Ale nie wszyscy radni byli za. Jeden radny wstrzymał się od zajęcia jednoznacznego stanowiska...

- ...ale nie był przeciw. - „Uchwała przyjęta jednogłośnie” – to tak ładnie brzmi.

- Tu nie chodzi o brzmienie, tylko o zasady demokracji. Radni mają prawo do takich gestów i dobrze, że z niego korzystają. Już żyliśmy w czasach, gdy podawano, iż frekwencja w głosowaniu na przykład do Sejmu wynosiła prawie 100 procent, co jest przecież fizycznie niemożliwe. Dzisiaj nie zakłamujemy historii – dostałem absolutorium przy jednym głosie wstrzymującym się i bardzo się z tego faktu cieszę.

- Wcześniej, przed gło-



waniem odbyła się miła uroczystość...

- Tradycją już jest, że staram się wyróżniać osoby niezwykle, które zostawiają swój wyraźny ślad w kulturze naszej Gminy. Takim osobom wręczamy corocznie nagrody za wybitne i znaczące osiągnięcia kulturalne. Tegoroczną laureatką została

Ilona Bańdurska, która w Szkole Podstawowej w Chełmnie opiekuje się grupą teatralną. Jej osiągnięcia przedstawiła Lidia Antkowiak - dyrektor szkoły w Chełmnie. Potem zaprezentowała się również grupa teatralna pani Ilony z nagrodzonym przedstawieniem pod tytułem „Brzydkie Kaczątko”.

- 10 maja odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Pniewach. Co się takiego stało, że trzeba było ją zwołać?

- Konieczne były szybkie zmiany w budżecie Gminy.

- Niektórzy narzekają, że radni nie mieli czasu zapoznać się wcześniej z tymi propozycjami...

- Ja też z tego powodu ubolewam, ale sytuacja jest dynamiczna i czasami trzeba działać szybko. Szybko, co nie znaczy bezmyślnie. Był czas, by na wszystkie pytania i wątpliwości radnych odpowiedzieć. Przecież gdyby było inaczej, propozycje tych zmian nie zostałyby uchwalone przez Radę jednomyślnie. A tak właśnie się stało.

- Czego dotyczyły te zmiany?

- Wycofaliśmy się w tym roku z remontu ulicy Poznańskiej. Okazało się, że droga ta jest bardzo mocno zniszczona. To oznacza, że nie ma sensu przeprowadzać remontu, bo konieczna jest jej gruntowna modernizacja. Czyli... potrzebujemy więcej pieniędzy niż zakładaliśmy to pierwotnie. A przecież na tę inwestycję przyznano nam już fundusze unijne w określonej wysokości, która nie może już ulec zmianie. To oznacza, że dużo więcej musielibyśmy wy-

dać własnych pieniędzy. Uznaliśmy więc, że warto w interesie nas wszystkich inwestycję tę odłożyć w czasie.

- Ale z innych inwestycji Rada się nie wycofała?

- W roku 2010 na inwestycje wydamy sporo własnych pieniędzy, bo aż 12.804.486,00 złotych i dużo pozyskanych funduszy unijnych. W tym roku na przykład zbudujemy sieć kanalizacji sanitarnej przy ulicy Poznańskiej w Pniewach (etap I to wydatek 350.000 złotych), wybudujemy sieć wodociagową i kanalizację



Ilona Bańdurska tegoroczna laureatka

sanitarną przy ulicy Kopernika w Pniewach (za 145.000 złotych) itp. To tylko nieliczne przykłady, tych inwestycji będzie dużo, dużo więcej.

Rozmawiała
MONIKA MAŃKOWSKA

Pod patronatem „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

Elvis Presley nadal żyje

9 maja 2010 roku w niedzielę odbył się w Poznaniu wielki koncert poświęcony Elvisowi Presley'owi pod patronatem „Twojego TYGODNIA”.

— ROMUALD J WYDRZYCKI (krewny Czesława Niemena)



FOT. — ARCHIWUM

Przy „klawiszach”, kompozytor wielu utworów Elvise - sam Michael Jarret.

Sala Wielka Centrum Kultury Zamek w centrum Poznania. Na parterze i balkonie 600 widzów. O godzinie 19 ma od-

być się widowisko muzyczne „ELVIS - The Original Tribute 2010”, poświęcony 75 rocznicy urodzin króla rock'n'rolla.

W przepastnych wnętrzach Zamku, w holu jak w ulu. Gwar rozmów i oczekiwanie. Szescioosobowy zespół muzyczny z USA pojawia się spóźniony pociągiem z Berlina. Są w trasie koncertowej po Europie.

Aparatura nagłaśniająca, oświetlenie sceny, perkusja i „klawisze” przygotowane.

Muzycy na totalnym luzie wchodzą na scenę, na próbę. Mają tylko pół godziny.

Wszystko idzie sprawnie. Zadawalające ustawienia. Minimalne korekty. Próby instrumentów w tym dwóch przywiezionych gitar i dwóch głosów solowych męskiego i żeńskiego.

Widzowie i słuchacze wchodzi do sali szukając swoich ponumerowanych miejsc. Kamery i aparaty przygotowane. Żadnych zakazów!? Zaczyna się...

Solista Robert Washington ma śpiewać, ale i grać aktorsko Elvise. Back vocal - Sue Moreno w powłóczystej sukni. Obok gitary solowej Chrisa Casello w garniturze. Gitara basowa grającego z Presley'em przed laty Duka Bardwella, który też śpiewa. Przy „klawiszach”, w kapeluszu z siwą brodą kompozytor wielu utworów Elvise - sam Mi-

chael Jarret. No i ledwie widoczny perkusista Gantt Kees.

Zaczynają ostro i wspaniale. Utwory wolne i szybkie. Przewaga mniej rozpoznawalnych, ale są i te znane nam wszystkim. Duża ilość rock & rolla. Instrumentaliści bezbłędni i znakomici wszyscy. Wyróżnia się jednak rewelacyjny Chris. Ach, jak on to robi.

Oczywiście główna postać to Robert jako Elvis Sylwetka, postura i wygląd zbliżony do Presleya. Śpiewa znakomicie i z duszą, nie oszczędzając się wcale. Zmienia stroje, biega ale i kładzie się na scenie, jak również wędruje po sali. Szaleństwo... Brawa, piski i krzyki jak przed laty.

Przerwa i następne półtorej godziny. Bisy ledwo wykonane ze zmęczenia. Był i „Fever” dla wszystkich i „Suspicious Mind” dla niektórych. Trzy godziny z muzyką znaną dzięki Elvisowi. Dreszcz wzruszenia i emocji do ostatniego akordu. To było to!

Po koncercie każdy kto chciał mógł uściskać i podziękować artystom. Były do kupienia płyty i książki, znaczki i zdjęcia. Specjalny numer magazynu muzycz-



Solista Robert Washington

nego „Brzmienia” głównego organizatora koncertu, Krzysztofa Wodniczaka dostawał każdy, kto chciał.

Oczywiście konferencja prasowa na końcu. Otwarta i bezpośrednia. Niekończąca się sesja zdjęciowa, zapytania i odpowiedzi.

Wreszcie... koniec. Opuszczamy gościnne komnaty CK „Zamek”. Hotel przy ulicy św. Marcin przyjmuje znakomitych gości. Zostają wspomnienia...

SPECJALNIE DLA „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

Poznanianka w Himalajach

Dokończenie ze strony 3

- Na miejscu mamy agencję, która nam załatwia pozwolenia, wizy, Szerpów do pomocy. Maski i regulatory zdobyliśmy z Rosji. Tlen kupuje się na miejscu, również gaz, sprzęt jak: liny, łopaty śnieżne, szable. Zaopatrzamy się tam też w jedzenie świeże – to może nie jest dobre określenie – na przykład puszki, suche kielbasy, które można jeść w bazie i trochę powyżej. Bo to jedzenie, które będziemy mieć wysoko w górach, bierzemy z Polski, takie specjalistyczne, gotowe porcje, które już wraz z częścią sprzętu wcześniej zostały wysłane w cargo. Wiadomo zresztą, że będzie nadbagaż sprzętu, który jeszcze przetransportujemy za dopłatą prywatnie.

- Jak wygląda przebieg wyprawy?

- Lecimy do Katmandu, ponieważ agencję mamy w Nepalu. Gdziekolwiek byśmy się wybierali w Himalaje, agencje są w Nepalu wyspecjalizowane. W Tybecie organizację wypraw można porównać do średniowiecza. A więc z Nepalu jakimś autami terenowymi przejeżdżamy do Tybetu. Bo my będziemy wchodzić od strony Tybetu, czyli od trudniejszej strony, skąd podchodziło niewielu Polaków. Ale tam ułatwieniem jest to, że do samej pierwszej bazy można dojechać samochodem, podczas gdy od strony Nepalu dwa tygodnie się idzie do takiej bazy. Taka ciekawostka, że Chińczycy od swojej strony sobie w ogóle drogę wybudowali. No więc od tej bazy niskiej dwa dni idzie się do bazy wysuniętej ABC, trzeba przynieść wszystko, więc przenoszą to jaki na swych grzbietach, samochód nie pojedzie. Baza ABC to tak naprawdę będzie taka nasza „kotwica” na całą wyprawę. Tam mamy namioty, jedzenie, cały dobytek. Stam-



Magdalena Prask w drodze na szczyt.

ąd mamy półtora miesiąca, aby wejść na Everest.

- Czy to tam się przebywa jakiś czas, aby się zaaklimatyzować? W tym czasie się kilka razy wchodzi pod górę i schodzi. Nic nie pomyliłam?

- Właśnie tak. I to wchodzenie i schodzenie przy zakładaniu coraz wyższych obozów zajmie nam półtora miesiąca. Bo około 15-20 maja otwiera się okno pogodowe wiosenne, na które się czeka. I wtedy trzeba być już zaaklimatyzowanym. Bo jak się tylko pojawi okazja, czyli dobra po-

goda, trzeba szybciotko iść w góry, starać się zdobyć szczyt i zdążyć wrócić. A na to musi starczyć sił. Wtedy wszystkie grupy ruszają w góry. Od strony Tybetu na szczęście jest trochę mniej ludzi, niż po stronie Nepalu. Ale na samej górze człowiek czasami traci rozum... Czytałam o takich przypadkach, że ludzie wchodzili od strony Tybetu, a zeszli na stronę Nepalu, co jest ogromnym problemem, nawet z tego powodu można zginąć.

- Czasami, gdy braknie sił trzeba zdecydować, aby wcze-

śniej wrócić bez zdobycia szczytu, właśnie żeby nie stracić życia? Niekiedy mija się też umiarkujących? Ale na pewno pani o tym wie.

- Były przypadki, że media się bulwersowały tym, że tłumy przechodziły obok człowieka, który jeszcze żył, ale nikt mu nie pomógł. Ale nikt nic nie może zrobić. Bo tam każdy walczy o każdy krok. I pociągnięcie osoby chorej czy kontuzjowanej jest niemożliwe. Nawet Szerpowie żyjący tam i przystosowani do tych warunków są tylko ludźmi i sami muszą wejść i zejść. Na dużych wysokościach jesteśmy zdani na siebie. Ja jestem świadoma, że będę wchodzić sama. Rozpatruję różne warianty, bo moi koledzy mogą się rozchorować, złamać nogę, zrezygnować z wejścia,

może być różnie. Zadaję sobie pytanie, czy będę w stanie mentalnie sama wchodzić i zakładać obozy, to nawet nie dotyczy kondycji fizycznej. Nie wiadomo, czy w końcu uda mi się wejść na ten Everest.

- A jak się pani uczyła wspinaczki?

- Ja generalnie tak skałkowo mało się wspinam. Jestem po kursie skałkowym. Ale moje chodzenie po górach nie jest typowo wspinaczkowe, jest to raczej właśnie wchodzenie z odpowiednim sprzętem.

- Ale wydawało mi się, że na Everest nie da się zwyczajnie wejść. Są ogromne odległości, i dużo trzeba przejść, ale trzeba też na te pionowe ściany gdzieś porządnie się wspiąć?

- Wcale nie. To jest normal-



Elbrus.

Korona Ziemi to najwyższe szczyty poszczególnych kontynentów:

- * Azja: Mount Everest (8848 m n.p.m.)
- * Ameryka Południowa: Aconcagua (6960 m n.p.m.)
- * Ameryka Północna: McKinley (6195 m n.p.m.)
- * Afryka: Kilimandżaro (5895 m n.p.m.)
- * Europa: (wg geografów) Mont Blanc (4810 m n.p.m.), (wg Messnera) Elbrus (5642 m n.p.m.)
- * Australia: (wg Bassa) Góra Kościuszki (2230 m n.p.m.), (wg Messnera) Oceania: Puncak Jaya (4884 m n.p.m.)
- * Antarktyda: Masyw Vinsona (4892 m n.p.m.)

Polscy zdobywcy Korony Ziemi:

- * Leszek Cichy (28 października 1999) – jako 57. w historii
- * Anna Czerwińska (22 maja 2000) – jako 66. w historii
- * Tomasz Kobielski, Janusz Adamski i Bogusław Ogrodnik (18 stycznia 2008)
- * Robert Piotr Rozmus (17 stycznia 2009)
- * Jarosław Hawrylewicz (2 listopada 2009)
- * Martyna Wojciechowska (22 stycznia 2010)

SPECJALNIE DLA „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

Weszłam na Mount Everest



Przed zdobyciem szczytu Aconcagua.



Mount Everest wejście zachodnie.

ne wejście, poręczówki są, gdzie tak zwaną „małpą” wchodzący się asekuje i jest rzeczywiście trudno, ciężko, ogromny wysiłek, ale na Mount Everest się przede wszystkim idzie.

- Zwiedziła pani wiele kontynentów. Czym inne rejony świata różnią się od Europy?

- W zeszłym roku miałam prelekcję na temat różnic między mieszkańcami Ameryki Południowej, a nami. Ludzie z tamtego rejonu są pozytywnie inni, tacy otwarci. Wielokrotnie zapraszali mnie do domu, nawet jak siedziałam z plecakiem na dworcu. W Polsce sobie tego nie wyobrażam. A mnie się zdarzało, że jakieś starsze panie się za-

interesowały, co tu robię i przemocowały u siebie. To jest niesamowite. Ludzie tam są bezproblemowi. Nie spieszą się, żyją powoli, jest ta latynoska mania, czyli wszystko można przełożyć na jutro. Choć to też momentami może być irytujące.

- Czyli z naszej perspektywy jest to duża egzotyka?

- W takich krajach jak Chile czy Argentyna w ogóle nie ma egzotyki. Ludzie tam ubierają się i wyglądają jak Europejczycy, a standard życia też jest wysoki. Dopiero w Peru i Boliwii zaczyna się prawdziwa egzotyka. Tam ludzie mają inne problemy, bo żyją na skraj ubóstwa.

- A czy w Afryce, gdy zdobywała pani Kilimandżaro można było liczyć na pomoc miejscowych?

- Niestety nie bardzo. Na pewno Afryka jest piękna ze względu na safari, przyrodę, ale rzeczywiście podczas wyprawy na Kilimandżaro w prawdziwie czarnej Afryce, w Tanzanii odczuwa się, że każdy biały to obcy. Miejscowi patrzą na nas przez pryzmat tego, czy będą mogli coś zarobić. Nie dziwię im się, ale nie jest to zbyt przyjazne, niepewnie się tam czułam.

- Widziała pani miejsce, które można nazwać „rajem na Ziemi”?

- Tak. Bez wahania odpowia-

dam, że jest to Zanzibar. Błękit, lazur wody, spokój, bardzo sympatyczni ludzie. To co prawda też jest Tanzania, ale to niezależna wyspa. Chciałabym tam jeszcze wrócić. Choć po wizycie w Ameryce Południowej dodałabym do tego jeszcze wyspy Galapagos. Nie ma tam co prawda pięknej roślinności, lecz jest niesamowicie bogactwo zwierząt i kolorowe wulkaniczne krajobrazy. Ale w wielu miejscach i tak najpiękniejsze są góry.

- Czy po powrocie do Poznania trudno jest się zaaklimatyzować?

- Ja nie mam z tym problemu, szybko się dostosowuję. Mam naturę podróżnika, ale po pół roku podróżowania chcę wracać do

domu. Być może to tak jest, że nie można wiecznie być w drodze, ale najbardziej by mi się podobało, gdybym mogła pół roku podróżować i pół roku być w swoim kraju.

- Nasza rozmowa ukaże się w czasie, gdy być może właśnie otworzyło się okno pogodowe i może już pani weszła na szczyt zwany „dachem świata” i mam nadzieję, że się udało. Serdecznie pani tego życzę i do zobaczenia w Poznaniu po powrocie.

Rozmawiała
MONIKA MAŃKOWSKA
(rozmowa została przeprowadzona 17 marca 2010 roku)

Współpraca
Michał Skowroński



Na szczycie Aconcagua.

Magdalena Prask realizując cel wyprawy będzie pierwszą kobietą z Poznania i Wielkopolski, która stanęła na szczycie Mount Everest. Wyprawa rozpoczęła się 27 marca 2010 roku i ma trwać 60 dni. Trasa, którą podąży zespół wspinaczy **Polish Mount Everest Expedition 2010** jest wiernym odtworzeniem pierwszego ataku na szczyt z roku 1912. Spośród tras dostępnych na Everest jest to najdłuższe przejście Północno-Wschodnią Granią przez lodowiec Rongbuk. Wybór dłuższej trasy pozwoli zespołowi na lepszą, sukcesywną aklimatyzację. Tą stroną w 1912 r. próbował wejść na szczyt sir George Mallory, do tej pory są spory czy to nie on jako pierwszy był zdobywcą Mount Everest. Niestety już z tej wyprawy nie powrócił... Powyżej bazy głównej przed atakiem szczytowym zespół założył 3 obozy. Najtrudniejszym z odcinków będzie pokonanie 3 niebezpiecznych uskoków skalnych umiejscowionych powyżej 8000 m n.p.m.

Magdalena Prask (36 lat) zorganizowała ponad 10 wypraw globtroterskich. W czasie samotnej półrocznej podróży do Ameryki Południowej podążając przez Andy zdobyła szereg szczytów od Ziemi Ognistej do równika. Na co dzień trenuje taekwondo, wspina się na ściankach, jeździ na rowerze i pływa. Swoimi doświadczeniami dzieli się z innymi aktywnie działając w klubach górskich i podróżniczych, organizując liczne pokazy slajdów i wystawy zdjęć. Wyprawa na Mount Everest będzie spełnieniem jej największego marzenia.

Powrót do Polski przewidziany jest w pierwszych dniach czerwca. Więcej informacji i aktualny pamiętnik z wyprawy można znaleźć na stronach: magdalenaprask.pl oraz everest2010.pl



Po katastrofie...



Janusz Gajos aktor, profesor sztuki teatralnej



Ryszard Grobelny prezydent Poznania



Marcin Meller redaktor naczelny Playboy'a



Roman Młodkowski dziennikarz ekonomiczny TVN



Jan Machulski aktor



Zbigniew Wodecki muzyk



Małgorzata Foremniak aktorka



Lech Kaczyński prezydent RP



Andrzej Seweryn wybitny aktor i pedagog



Krzysztof Zanussi reżyser i scenarzysta filmowy



Zbigniew Hołdys muzyk



Marek Siudym aktor



Stanisław Sojka muzyk



Jarosław Kaczyński premier



Piotr Machalica aktor



Zbigniew Zamachowski aktor



Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski



Leszek Balcerowicz minister finansów



Stanisław Mikulski aktor

KONSTA **GARAŻE** **BLASZANE** www.konstal-garaze.pl
BRAMY GARAŻOWE, TRANSPORT, MONTAŻ

061 812-54-69
062 586-07-83
063 278-62-25
065 526-20-87
067 349-18-75
0509-574-644

GRATIS! CAŁY KRAJ - RATY

„MEDICAL”
Swarzędzkie Centrum Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26
tel. 061 817-41-10

Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Ndz 9.00-15.00

GODZINY OTWARCIA BIBLIOTEKI Gminy Suchy Las im. Jerzego Mańkowskiego

Suchy Las: od poniedziałku do piątku od godz. 9-18 w soboty od godz. 9-13
Chludowo: poniedziałki i środy od godz. 10-18 wtorki, czwartki i piątki od godz. 8-16
Złotniki: poniedziałek, wtorek, środa od godz. 11-19 czwartek od godz. 10-18 piątek od godz. 9-17

DR N. MED. TADEUSZ GROCHOWINA
Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aerzoloterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

Gabinet Pediatryczny i Pracownia Aerzoloterapii
Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

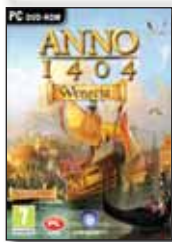
Wizyty domowe
nagle przypadki codziennie
tel. 818-60-57 tel. kom. 0602-693-199

Badania Profilaktyczne
okresowe, wstępne, kontrolne
badania kierowców, książeczki Sanepid, udział w komisjach BHP

Na terenie zakładów pracy
Konkurencyjne ceny

0602 632 077
specjalista medycyny pracy i toksykologii klinicznej

GRAJ Z TWOIM TYGODNIEM



Anno 1404: Wenecja (PC)
Tytułowa gra to najnowszy dodatek do znakomitej serii Anno. W Wenecji czekają na graczy nowe przygody i wyzwania. Należy jednak pamiętać, że renesansowa Wenecja to miasto intryg i walki o władzę. Do tych zasad gracze będą musieli się dostosować. W Wenecji poznają członków rady 10-ciu, w tym samego Giacomo Garibaldiego. Gracze będą musieli umiejętnie wpływać na ich obrady, infiltrować wrogów oraz sabotować ich ekspansję i kontrolować miasta. Jednak najważniejszym zadaniem będzie, jak we wszystkich częściach serii: budowanie silnej floty wzmocnionej dwoma nowymi rodzajami statków (we-neckie kogi) oraz handel towarami i zasiedlanie wysp (w tym całkowicie nowego typu wysp wulkanicznych). Dodatek Anno 1404 Wenecja daje całkowicie nową możliwość wieloosobowej rozgrywki online. Zdecyduj sam kto będzie wrogiem, a kto przyjacielem. Wszystko zależy od planu oraz obliczenia zysków i strat. Dystrybutorem gry jest firma UBISOFT.



Dante's Inferno (X360)
Pomóż Dante mu przemierzyć dziewięć kręgów piekła: przedpiekle (limbo), pożądanie, łakomstwo, chciwość, gniew, herezja, przemoc, oszustwo i zdrada.

Każdy krąg przedstawiony jest inaczej - mapa, demony, potwory i potężni są wzorowane na pobudzających wyobraźnię opisach, znajdujących się w poemacie. Aby rozprawić się z demonami piekiel, Dante wprawia w ruch dwie podstawowe bronie: Koś, którą zabrał Śmierci oraz Święty Krzyż, dany mu przez Beatrycze. Krzyż jest prześlągnięty mocą, która pomaga Dante'mu zbierać dusze i zaklęcia od pokonanych potworów. Gra Dante's Inferno jest oparta na tej samej technologii, co Dead Space i dzięki temu dostarcza szybkich, płynnych i wciągających wrażeń z walki, wyświetlając obraz w ponad 60 klatkach na sekundę. Dystrybutorem gry jest firma Electronic Arts Polska.



Norton 360 4.0 (PC)
Najnowszy program firmy Symantec to kompleksowy pakiet w pełni zabezpieczający komputer. Zestaw Norton 360 zawiera ulepszenia funkcji najbardziej cenionych przez klientów, takich jak optymalizacja wydajności komputera, która pozwala poprawić jego szybkość działania i za-

oszczędzić czas. Za pomocą menedżera autostartu użytkownicy mogą skrócić czas rozruchu komputera przez opóźnienie aplikacji uruchamianych wraz z systemem lub zmniejszenie ich liczby. Najnowsza wersja zawiera technologię oceny reputacji. Dzięki jej wprowadzeniu pakiet uzyskał bezkonkurencyjne wyniki w teście który polegał na symulacji faktycznych ataków opartych na sieci WWW, takich jak zagrożenia skierowane przeciwko wirtualnym sieci społeczności internetowych. Ponadto użytkownicy pakietu Norton 360, którzy używają funkcji backupu online, mogą korzystać ze swoich plików w dowolnym miejscu za pośrednictwem przeglądarki internetowej i pobierać je lub wysyłać do znajomych jako łącza w wiadomościach e-mail. Oczywiście poza wszelkimi nowościami najważniejsze jest doskonałe działanie pakietu, który w trakcie naszych redakcyjnych testów skutecznie chronił komputery przed wszelkimi wirusami i atakami z sieci.



PC FIT (PC)
PC Fit to uniwersalna gra o tematyce fitness dla całej rodziny. Każdy gracz może w domu wykonywać ćwiczenia przygotowane przez profesjonalnych instruktorów. Program umożliwia nam, jeszcze przed przystąpieniem do właściwej zabawy, wprowadzenie do systemu kilku podstawowych danych na nasz temat (np. wzrost, waga, wiek). Ma to na celu personalizację dostępnych ćwiczeń. Dodatkowo może-

my ustalić jak często i jak długo chcemy ćwiczyć. Dostępne ćwiczenia podzielono na wiele kategorii, a ich wybór uzależniony jest od naszych oczekiwań. Możemy pracować nad poprawieniem ogólnej kondycji fizycznej, koordynacji wzrokowo-ruchowej, zręczności, muskulatury ciała, nawet obrać sobie za cel zrzucenie kilku zbędnych kilogramów. W każdym przypadku dostępne są inne zestawy ćwiczeń, których poziom skomplikowania wzrasta wraz z upływem czasu. Zestaw możemy dodatkowo uzupełnić o matę do wykonywania ćwiczeń. Dystrybutorem gry jest firma IQ Publishing.



Pila (PC)
Najnowszy tytuł wydany przez City Interactive to przeniesienie na ekrany monitorów filmowego scenariusza, znanego wszystkim kinowemu przeboju. Jigsaw po raz kolejny wkracza do akcji by kontynuować mordercze tortury. Gracz zostaje uwięziony w szpitalu dla psychicznie chorych, nad którym filmowy oprawca sprawuje pełną kontrolę. Jeśli uda Ci się pokonać jego brutalne pułapki i ująć z życiem, możesz odkryć prawdziwe motywy działań tego psychopatycznego seryjnego mordercy. W grze przyjdzie nam rozwiązywać zadania, które w filmie pozostały bez odpowiedzi. Los bohaterów w pełni zależy od podejmowanych przez nas decyzji. W „Pile” poczujemy dreszczyk emocji na własnej skórze.

Opracowanie: **MICHAŁ SKOWROŃSKI**

MAŁY INŻYNIER.PL
WARSZTATY DLA MŁODYCH NAUKOWCÓW: ROBOTYKA, ELEKTRONIKA, FIZYKA, CHEMIA...

Mały Inżynier ma przyjemność zaprosić na **zajęcia wakacyjne** z budowy i programowania robotów oraz warsztaty dla młodych naukowców z fizyki i chemii.

Mały Inżynier Robotyk - Dzieci składając roboty z klocków Lego poznają świat robotyki, a także elektroniki i informatyki. Nasi kursanci już na pierwszych zajęciach zbudują robota, którego ożywią za pomocą samodzielnie napisanego programu.

Warsztaty dla Młodych Naukowców to świetna szansa dla Twojego dziecka, aby polubiło świat fizyki i chemii. Na zajęciach dzieci pod uważną opieką instruktorów przeprowadzą samodzielnie różnorodne doświadczenia zadając sobie pytania, dlaczego tak się dzieje?

Dzięki naszym kursom dziecko

- lepiej zrozumie otaczający je świat,
- rozwine umiejętność zadawania pytań: jak to działa?, dlaczego tak jest?,
- rozwine wyobraźnię, umiejętność kreatywnego i logicznego myślenia,
- będzie się świetnie bawić nauką.

Terminy

- robotyka - lipiec, sierpień 2010
- eksperymenty - sierpień 2010

Promocja

- robotyka 50zł taniej
- eksperymenty 100zł taniej

Kontakt
www.malyinzynier.pl
info@malyinzynier.pl
tel. 692 212 963, 792 505 607

SPORT

Ekstraklasa

Kolejorz liderem

Ruch Chorzów - Lech Poznań 1:2

11.05.2010



Przed meczem Lecha w Chorzowie wszyscy zdawali sobie sprawę jak wielką rolę w dążeniu do tytułu mistrza odegra wygrana z Ruchem. Oba zespoły walczyły o wygraną, mecz toczył się w szybkim tempie, brakowało jednak sytuacji mogących zakończyć się golem.

W pierwszej połowie bezskutecznie bramki dla Ruchu próbowali zdobyć Wojciech Grzyb i Artur Sobiech, dla Lecha natomiast Sergei Krivets i Tomasz Bandrowski.

Na początku drugiej połowy meczu w 46 minucie chorzowianie objęli prowadzenie po strzale Michała Pulkowskiego. Dalejszą część spotkania toczyła się pod dyktando Lechitów.

Kilkukrotne próby zmiany

rezultatu meczu zakończyły się sukcesem dopiero w 70 minucie kiedy to Krzysztof Pilarz pokonał Roberta Lewandowskiego.

Ruch podejmował próby wyjścia na prowadzenie, ale dzięki doskonałej grze Krzysztofa Kotowskiemu rezultat 1:1 utrzymywał się do 90 minuty. Lechici nie dali za wygraną i atakowali do samego końca. W doliczonym czasie gry (92 minuta) po podaniu Roberta Lewandowskiego zwycięstwo Lechowi zapewnił Sergei Krivets.

W meczu Cracovii z Wisłą padła w tym samym momencie bramka na 1:1 i dzięki temu Lech znalazł się na prowadzeniu tabeli wyprzedzając o jeden punkt Wisłę Kraków.

WOJCIECH MAŃKOWSKI

KOLEJORZ MISTRZEM POLSKI!!! KKS mistrzem jest!!!

Lech Poznań - Zagłębie Lubin 2:0.

15.05.2010



15 maja na poznańskim stadionie przy ul. Bułgarskiej Lech zmierzył się z Zagłębiem Lubin. Dla Kolejorza było to bardzo ważne spotkanie, ponieważ przegrana lub remis mogły spowodować spadek poznańskiej drużyny na drugie miejsce w tabeli.

Styl gry poznaniaków nie był

już tak piękny jak w poprzednich meczach, ale mimo to wszystko układało się korzystnie. Pierwsza bramka padła w 23 minucie. Tłumy na stadionie nie skandowały jednak nazwiska strzelca, gdyż nie był nim żaden z Lechitów, tylko napastnik Zagłębia, Wojciech Kędziora. W 58 minucie po wrzutce Sergeia Krivetsa gola zdobył Robert Lewandowski. Była to jego 18 bramka w tym sezonie, dzięki której jeszcze bardziej utwierdził nas w przekonaniu, że zdecydowanie zasługuje na nagrodę króla strzelców Ekstraklasy.

Podczas meczu lubinianie zobaczyli 4 żółte kartki - Martins Ekwueme, Michał Stasiak i Costa Nhamoinesu za faule oraz Grzegorz Bartzak za dyskusję z arbitrem. Z Poznaniaków żółty kartonik otrzymał jedynie Seweryn Gancarczyk za faul na Wojciechu Kędziorze.

A po meczu? Wielka feta! Na Starym Rynku tysiące kibiców, wraz z piłkarzami, świętowało sukces poznańskiego Lecha. „MISTRZ, MISTRZ KOLEJORZ!”

ADA MAŃKOWSKA

Reggae dla Haiti

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zostanie wydany Singiel „Haiti”. To liryczna piosenka napisana przez Aresa (poznaniaka, lidera zespołu Ares & The Tribe) zaraz po trzęsieniu ziemi na Haiti do riddimu DutchGong. Prawykonanie odbyło się podczas Festiwalu Koalicja Sił Jamajskich Gra dla Haiti w Warszawie. W czerwcu równolegle singiel zostanie wydany w Holandii, a także znajdzie się na składance riddimowej wydawanej przez producentów w Amsterdamie jako reprezentant Polski spośród 35 uznanych artystów reggae z całego świata. Cały dochód ze sprzedaży tego ważnego projektu przeznaczony będzie na pomoc dla dzieci na Haiti.



wej stylistyki i zdecydowany zwrot w kierunku roots reggae był słuszny.

Mixu nagranych materiału podjął się Seban, a masteringu uczeń samego Mad Profesora, grecki mistrz konsolety Profesor Skank. I tak oto powstała jedna z najbardziej jamajsko brzmiących płyt na polskim rynku. Anglojęzyczne teksty i przemyślana, przebojowa muzyka, inspirowana dokonaniem takich legend jak Misty in Roots, Israel Vibration, Burning Spear czy Ijah Man

Utwór „Sweet reggae music”

Ares & The Tribe to najbardziej korszenna w Polsce, międzynarodowa formacja grająca reggae (roots, dub, ragga, ska, lover's rock), afrocuban jazz i latinorock. Pierwszą płytę zespół nagrał jeszcze pod nazwą Tribe of Israel (LP Great awaking 2002). Potem skład powiększył się o muzyków Gedeon Jerubbaal. Po powrocie z USA greckiego Rastamana, lidera grupy, Jah Aresa i założeniu Ariston Roots Reggae Studio doszło do nagrania maxisingla Jah Bless, a potem płyty Great return 2007. Ta wzbogacona dub'ami Aresa produkcja, trafiła do plebiscytu branżowego czasopisma „Free Colours” na najlepszą płytę reggae roku! Formacja tkwi głą-



boko w korzeniach Rastafari. Koncertowali w Grecji, Niemczech, Polsce m.in. przed Misty in Roots, African Head Charge, Twinkle Brothers, a także z Izraelem, Vavamuffin, czy MaleoRR, którzy utworem Aresa promowali płytę Reggaemova.

Na początku 2009 roku The Tribe wkroczyli z muzyką reggae do Filharmonii wykonując piosenki Niemena, a latem otrzymując nagrodę Jurka Owsiaka jako najlepszy polski zespół otworzyli jubileuszowy XV Przystanek Woodstock, a piosenka Respect & believe znalazła się na woodstockowej składance. Występowali na wszystkich większych festiwalach reggae w Polsce. Obecnie promują rootsowy materiał z płyty Jah Jah children 2009 (nadal w sprzedaży) i pracują w Ariston Roots Reggae Studio nad nową płytą oraz udzielają się charytatywnie np: na rzecz budowy szkoły na Haiti, na rzecz budowy studni w Sudanie,



na rzecz zakupu sprzętu medycznego dla dzieci z obciążeniami onkologicznymi.

- Nad płytą „Jah Jah children” pracowałem około roku, w swoim domowym studio Ariston Roots Reggae Studio – mówi Ares Chadziniokolau, lider zespołu Ares & The Tribe. - Niektóre utwory powstały jednego dnia, inne były dopracowywane tygodniami. Gdy piosenki zostały dobrze przyjęte na festiwalu AFRYKA 2008 w Toruniu wiedziałem już, że odejście od dotychczasowo-

z płyty „Jah Jah children”, gościł na 4 miejscu listy przebojów reggae programu „Don Ciccio Reggae Show” we Włoszech. Dubowa wersja tego samego przeboju pojawiła się także na liście amerykańskiej rozgłośni Roots Radio. W ciągu tygodnia zanotowała awans z 28 na 13 pozycję! Płyta „Jah Jah Children” została nominowana w kategorii „płyta polska” plebiscytu branżowego czasopisma „Free Colours”.

Więcej na www.arestribe.pl (mon)



Muzycy: DutchGong Production – Siddim Jah Ares (Hatzinikolau - Grecja) - muzyka i słowa, śpiew, synth&keyb, aranżacja; Senior Malina (Robert Malinowski) – trąbka; Max (Maksymilian Milczarek) – puzon; Zachary (Łukasz Szczepaniak) - gitara prowadząca i rytmiczna; Matee (Mateusz Holc) - gitara basowa; Tom „Kojot” Senger (Tomek Senger) – perkusja

Nowy szef PO w Wielkopolsce



Rafał Grupański został nowym szefem PO w Wielkopolsce. Pokonał dotychczasowego przewodniczącego Waldego Dzikowskiego. Przewodniczącym PO w Wielkopolsce wybierano w głosowaniu tajnym. 22 maja w Poznaniu. Oddano 575 głosów ważnych. Grupańskiego poparło 333 delegatów jego rywala 242.

Rafał Grupański urodził się 26 września 1952 roku we Wronkach. Ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W kampanii prezydenckiej i parlamentarnej był współautorem strategii wyborczej Platformy,

jednym z kilku najbliższych ludzi premiera Donalda Tuska w PO.

Sekretarzem stanu w Kancelarii Premiera został 16 listopada 2007 roku, formalnie odpowiadał za kontakty z rządem z parlamentem. W październiku 2009 roku odszedł z kancelarii premiera i został wiceprzewodniczącym klubu parlamentarnego PO.

Rafał Grupański podkreśla, że wielkopolska PO potrzebuje zmian.

- PO przegrywa w Wielkopolsce w wyborach powiatowych i gminnych. Czy zrobiliśmy wszystko, aby te wybory wygrać? Potrzebujemy zmiany w działaniu partii - powiedział podczas wystąpienia Rafał Grupański.

I zapowiedział że zamierza to zmienić. **(na)**

Call trading to przyszłość w sprzedaży

Firmy telesprzedażowe liczą na to, że w skali roku sprzedaż przez telefon będzie rosła szybciej niż przez Internet. Tempo wzrostu będzie zależało od tego, jak szybko liderzy rynku detalicznego dostrzegą potencjał tego kanału sprzedaży.



go produktu do sprzedaży oraz jego zmianę na inny w ciągu kilku nastu dni.

Masowy i atrakcyjny produkt. Kluczem do sukcesu jest dobrze skonstruowana oferta. Produkt powinien być atrakcyjny dla szerokiej grupy odbiorców. Tak jak na przykład komputer osobisty.

- Przygotowując ofertę na sprzedawane przez nas notebooki zadaliśmy o ich atrakcyjną konfigurację, która dawała nam przewagę nad konkurencją i decydowała o atrakcyjności oferty - mówi Stępkowski.

Call trading to realna szansa dla firm dopiero wchodzących na rynek, nie posiadających własnej sieci dystrybucji, ale także dla tych, które nie chcą ponosić kosztownych opłat półkowych i sklepowych.

- Producenci i dystrybutorzy posiadający w ofercie produkt o masowym zastosowaniu, mogą dotrzeć do 100 tysięcy potencjalnych klientów w ciągu jednego dnia. W dodatku nie są oni przypadkowi, ponieważ korzystamy ze zweryfikowanych baz danych. To pokazuje nasz potencjał - mówi Stępkowski.

Kto pierwszy ten lepszy. Specjaliści z branży prognozują, że w niedalekiej przyszłości po tego typu usługi sięgną nie tylko producenci elektroniki czy sprzętu agd, ale także biura turystyczne, firmy ubezpieczeniowe czy medyczne. Pozostaje pytanie, kto najszybciej wykorzysta potencjał, który trudno przecenić, a który na pewno warto dobrze wykorzystać. **(na)**

Czas to pieniądź. Call trading daje możliwości szybkiego zwiększenia sprzedaży. Detaliści, którzy dotychczas wykorzystywali tradycyjne kanały dystrybucji - salony sprzedaży, centra handlowe, megastory - mogą, korzystając z kanału call trading, bardzo szybko zwiększyć sprzedaż. To efekt gotowej do wdrożenia struktury w firmach telesprzedażowych.

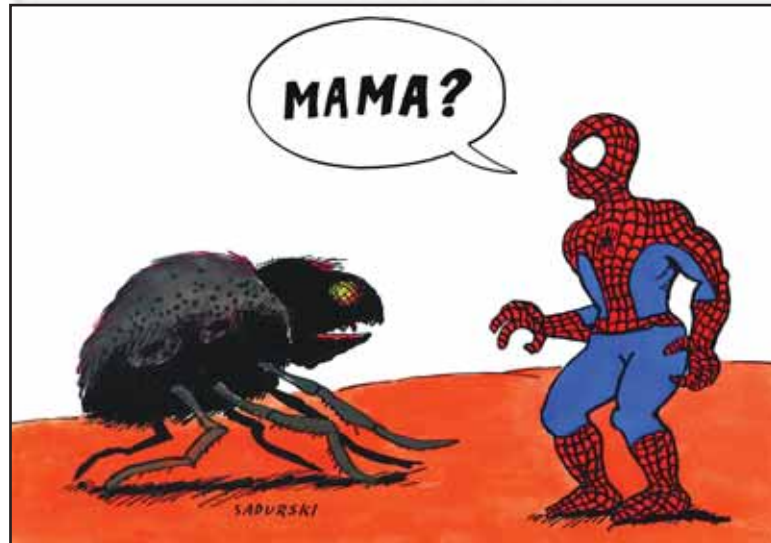
Bez bariery wejścia. Call trading jest atrakcyjny ponieważ próg wejścia do tego kanału jest o wiele niższy niż koszt budowy własnego systemu dystrybucji.

- Firmy, których towary sprzedajemy nie ponoszą kosztów związanych z uruchomieniem nowego kanału sprzedaży, nie wymagamy od nich żadnych nakładów finansowych. Wszystkie koszty wdrożenia produktu sprzedaży bierzemy na siebie - mówi Jarosław Stępkowski, dyrektor działu handlowego firmy CTD, lidera telesprzedaży w Polsce.

Dodatковым atutem call trading jest także elastyczność w generowaniu nowych produktów. Jednego dnia mogą to być laptopy, drugiego ubezpieczenia a następnego wycieczki zagraniczne. Cała infrastruktura pozwala na szybkie wprowadzanie dowolne-

Science fiction

HEMP. I JUŻ



RYS. — SZCZEPAN SADURSKI

To, że ludzie lubią fantazję, nie ma w tym nic złego. Od najmłodszych lat wychowywani byliśmy na bajkach. Później nastaly kreskówki, a teraz opery mydlane i inne „tasiemce”. Jedni się tym ekscytują, inni tylko komentują, jeszcze inni traktują owe wymysły scenarzystów, jako wzorce do naśladowania. Są i tacy, którzy mają to w... poważaniu. Ale jest nie mała grupa, która przekłada ową fikcję literacką na życie. Utożsamia się z bohaterami, wierzy i to jest niepokojące.

Dochodzi do takich paranoi, że owa fikcja zaczyna działać destruktywnie na nasze życie. Wprowadza zamęt, strach, a czasem nawet panikę. Klasycznym tego przykładem może być słuchowisko radiowe nadane w Halloween 30 października 1938 roku przez radio CBS według powieści „Wojna Światów” H.G. Wellsa w adaptacji Orsona Wellesa. Przedstawiono sugestywną relację z ataku Marsjan na naszą planetę. Audycji słuchało przeszło 6 milionów Amerykanów, z czego prawie 1,2 tysiąca uznało ją za prawdę, a samo słuchowisko wywołało panikę wśród mieszkańców Ameryki porównywalną z tą, jaką kilka lat później wywołały prawdziwe ataki naziistów w Europie.

Akcję powieści przeniesiono w okolice Nowego Jorku i bardzo sugestywnie przedstawiono owo atak i śmierć całego miasta. Tak więc większość mieszkańców tamtejszych przedmieść, wpadła w istny amok. Część osób schowała się w kościołach, część z żądzą mordu ruszyła na poszukiwanie Marsjan atakujących Ziemię. Zdarzyły się przypadki nieuzasadnionej agresji w stosunku do całkiem niewinnych osób. Popelniono również kilka spektakularnych samobójstw. Był to jeden z najbardziej przerażających efektów tak zwanej „wojny psychologicznej”, która tego wieczoru została po raz pierwszy zastosowana na taką skalę. Nie po-

mogło nawet to, że pod wpływem niepokojących telefonów zaniepokojonych słuchaczy, do stacji radiowej w 39-40 minucie audycji - przerwano jej nadawanie i podano, iż jest ona nieprawdziwa, a stanowi jedynie adaptację powieści fantastyczno-naukowej.

Ale wróćmy do Polski i do teatralniejszości. Mój bliski znajomy - aktor Jacek Kalucki, opowiadał mi rzecz niesamowitą. Gra On w serialu „Barwy szczęścia” dość negatywną postacią, pewnego działacza-społecznika, któremu na osiedlu wszystko przeszkadza. To, że psy szczekają, dzieci płaczą, ktoś za głośno, bądź za... cicho rozmawia, itd. Wszystko wie. Wszystko widzi, a co gorsza... działa! Mimo, że jego moralność obiektywnie budzi wiele zastrzeżeń, wszystkich poucza, wychowuje i zwraca uwagę. I co się dzieje? Ów aktor ostentacyjnie nie został obsłużony w piekarni. Zwymyślany w warzywniaku, a sąsiadka, kiedy był w spacerze z psem, posłała pod Jego adresem kilka dość niecenzuralnych epitetów.

Artur Żmijewski czy Małgorzata Foremniak, grający od wielu lat w „Na dobre i na złe”, byli kilkakrotnie proszeni o interwencję... lekarską! Kiedy starali się wythamaczyć, że są tylko aktorami i o medycynie mają czysto „teoretyczno-artystyczną” wiedzę, zostali zrugani...

Andrzej Grabowski jest często nagabywany przez obszcymurków i inny tego typu element. „Ferdek, poratuj koleżki. Przecie wisz najlepiej, co to jest kacorek, nie? Chociaż parę zetów na browara, Fredziu...” Taki tekścik pada, co i rusz, kiedy Grabowski pojawi się w miejscu publicznym. Najśmieszniejsze jest to, że aktor grający głównego bohatera serialu „Kiepscy”, jest „na życie” nieśmiałym, inteligentnym człowiekiem i co najśmieszniejsze... stroni od alkoholu!

Sytuacje można mnożyć. Na szczęście nie jest to choroba ogólna.

nonarodowa. Owa przypadłość dopada tylko określoną grupę społeczną, nazywaną różnie...

Ostatnio mamy najnowszy serial, który potrwa... chyba niestety do 4 lipca, a mianowicie „Wybory”. Trzeba przyznać, że obsada jest niezła. Grane role niekiedy przekonywujące. Jeśli chodzi o scenariusz, to napisało go życie - jednak nie jest to dokument! Jest to jak najbardziej fabuła i to z gatunku właśnie „wojny psychologicznej”. Natomiast reżyseria - czysta perfekcja! Tylko, że skutki jej i wymowa „artystyczna”, mogą być oplakane. To tak, jakby operacja została przeprowadzona perfekcyjnie, ale pacjent niestety zmarł!

Ostatni wyemitowany odcinek wyżej wspomnianego „serialu”, to remake fragmentu III Części Działów - „Do przyjaciół Moskali” Adama Mickiewicza. Główną rolę gra kandydat na prezydenta RP - Jarosław Kaczyński (to ten od podziału na prawdziwych Polaków i nieprawdziwych, na tych, co stoją tam gdzie stoją i na tych, gdzie stoi ZOMO), który kreuje ją z równym powodzeniem, jak onegdaj w filmie „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Jest to rola „anioła”, „dobrego wujka”, „męża stanu”, który ze współczuciem i z wielką estymą, zwraca się do zniechęconych jeszcze nie dawno Sowietów. Brak jedynie lez i „niedźwiedzia” na pojednanie. Piękne, tyle tylko, że obracamy się w sferze fikcji, w dobrze wyreżyserowanym... FILMIE!

Doskonale oświetlenie, przemyślana w detalach scenografia, dbałość o rekwizyt... bomba! Kawiarenka przy Muzeum Powstania Warszawskiego, zaadoptowana na gabinet zbawcy świata, nauczyciela sumień ludzkich, charyzmatycznego humanisty, walczącego o tolerancję i pojednanie. Ale cóż, to tylko... FILM!

Ciekawe jak dalej potoczą się losy głównego bohatera tego „serialu” i czy ludzie zrozumieją, że obracamy się w wirtualnej rzeczywistości, a nie w realu? Że zazwyczaj film ma się do życia tak, jak przysłowiowy „wół do karety”?! A może „ciemny naród to kupi”?

Kalucki w zestawieniu z nadgorliwym działaczem spółdzielni mieszkaniowej ma się nijak. Podobnie jest z Foremniak i Żmijewskim, którzy są tylko świetnymi aktorami. Grabowski i Kiepski, to... jak „ogień i woda”.

Kochajmy polskie seriale, ale nie dajmy się zwariować! Jeśli dalej będziemy utożsamiać fikcję z rzeczywistością, to w najlepszym wypadku wylądujemy w... psychiatryku. A w najgorszym... nie chcę nawet myśleć.

Pewnie narażę się teraz komuś, ale Uwierzcie mi na słowo, że Hans Kloss nie istniał. Nie było czołgu Rudy i wspaniałej załogi pancernych z Jankiem na czele, a po niebie nie fruwa pszczołka Maja, która niesie pomoc wszystkim owadom na świecie. To naprawdę tylko fikcja. To naprawdę (czasami niestety), tylko... FILM! **(hemp.)**

Zapraszamy na praktykę do

„Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

Zgłoszenia: tvoj-tydzien@wp.pl, 602-638-409

EuroBook
Europejski Wyciekakula Biznesu

DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH
www.EuroBook.pl

KONIEC KRYZYSU!

WARTO
PAMIĘTAĆ

Sezon na rowery

Maj to okres wzrostu liczby wypadków spowodowanych przez rowerzystów, który trwa aż do sierpnia. Tylko w ubiegłym roku podczas czterech wiosennolletnich miesięcy odnotowano ponad 900 takich zdarzeń.

Ładna pogoda zachęca do wycieczek rowerowych, ale ta forma aktywności może stanowić wzrost zagrożenia dla rowerzystów. W całym ubiegłym roku rowerzyści uczestniczyli w ponad 4 tysiącach wypadków, w których zginęło 389 osób, a 4306 zostało rannych.* Najczęściej ofiarami byli sami rowerzyści.

- W obliczu kolizji lub wypadku z udziałem samochodu, rowerzyści są nieporównywalnie bardziej narażeni na ryzyko odniesienia poważnych obrażeń, dlatego powinni zachować szczególną ostrożność – ostrzega Zbigniew Weseli, dyrektor Szkoły Jazdy Renault.

Tej jednak często im brakuje, ponieważ w dużej mierze to sami rowerzyści są sprawcami wypadków.

W ubiegłym roku spowodowali ich aż 1770, z czego aż prawie 1500 w obszarze zabudowanym!* Najczęstsze przyczyny to: nieprzebranie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowo wykonany manewr skrętu oraz nieprawidłowe przejeżdżanie przejść dla pieszych. Rowerzyści często zapominają o podstawowych zasadach, np. o takiej, że na rowerze mogą przejeżdżać tylko przez przejścia oznakowane ikoną roweru na sygnalizatorze. Jeśli takiego znaku nie ma, rowerzysta ma bezwzględny obowiązek zejścia z roweru i przeprowadzenia go na drugą stronę jezdni.

Aby uniknąć niebezpiecznych sytuacji, minimalizując ryzyko kolizji oraz wypadków z udziałem rowerzystów i kierowców, warto pamiętać o podstawowych zasadach obowiązujących obie grupy uczestników ruchu drogowego.

Jeśli jesteś kierowcą samochodu, pamiętaj, że:

- rowerzysta jest pełnoprawnym uczestnikiem ruchu drogowego;
- rowerzysta jest znacznie bardziej narażony na poważne obrażenia nawet podczas niegroźnej kolizji;
- rowerzysta jadący po ścieżce rowerowej przecinającej jezdnię po której jadą samochody ma pierwszeństwo;
- widząc jadącego rowerzystę poza terenem zabudowanym, warto użyć krótkiego sygnału dźwiękowego, w celu ostrzeżenia przed nadjeżdżającym samochodem;
- minimalna odległość od roweru powinna wynosić 1 metr;
- zbliżając się do jadącego rowerzysty należy zwolnić, zachowując szczególną ostrożność.

Jeśli jesteś rowerzystą, pamiętaj, że:

- zawsze kiedy jest to możliwe należy korzystać ze ścieżek rowerowych;
- w przypadku braku drogi dla rowerów lub drogi dla rowerów i pieszych kierujący rowerem jednośladowym jest obowiązany korzystać z pobocza, a jeżeli nie jest to możliwe – z jezdni;
- rowerzysta w starciu z samochodem ma dużo mniejsze szanse na przeżycie;
- zabrania się przejeżdżania rowerem przez przejścia, które nie są do tego przeznaczone (sygnalizator z ikoną roweru) – przez takie przejścia rower należy przeprowadzać;
- zabrania się jazdy rowerem bez trzymania co najmniej jednej ręki na kierownicy oraz nóg na pedałach lub podnóżkach;
- kierujący rowerem poruszający się po drogach dla rowerów i pieszych jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym;
- manewr skręcania powinno się sygnalizować ręką.

* Źródło: www.policja.pl (Wypadki drogowe w Polsce w 2009 roku).

Renault w poznańskiej poczcie



Pięćdziesiąt samochodów dostawczych Renault zasili flotę oddziału Poczty Polskiej w Poznaniu. Modele Renault Master oraz Kangoo Express będą dostarczały przesyłki mieszkańcom Poznania.

Flota Renault, która obsługuje Poczta Polska w Poznaniu, składa się z 10 samochodów Renault Kangoo Express oraz 40 Renault Master Furgon w charakterze

rystycznym żółtym kolorze. Samochody zostały wybrane w przetargu.

Renault jest liderem sprzedaży na rynku pojazdów użytkowych

w Europie. Renault Master to flagowy model gamy pojazdów dostawczych Renault. Auto cechuje się szerokimi możliwościami dostosowania do potrzeb użytkowników. Dzięki nowoczesnym i pomysłowym rozwiązaniom operacje załadunku, przewozu i rozładunku są ułatwione.

Master został zaprojektowany z myślą o firmach, dla których samochód dostawczy jest nie tylko narzędziem pracy, ale pełni również rolę biura na kółkach. Master zapewnia także niezrównany komfort. Samochód dysponuje zawieszeniem, które zapewnia skuteczne tłumienie drgań i komfort przy każdym obciążeniu. W wyposażeniu seryjnym auto posiada m.in.: ABS, komputer pokładowy, centralny zamek oraz szyby i lustro regulowane elektrycznie.

Kangoo Express to nowoczesna furgonetka dopasowująca się do potrzeb różnych branż. Funkcjonalność, ergonomia i względy praktyczne tego samochodu pozwalają użytkownikom oszczędzać czas i energię. Nowe Kangoo Express to samochód bezpieczny, trwały i niezawodny, charakteryzujący się również niskim zużyciem paliwa. Przystosowane do potrzeb użytkowników liczne schowki pozwalają optymalnie wykorzystać dostępną przestrzeń. Nowe Kangoo Express dysponuje obecnie wszystkimi opcjami zapewniającymi jak najlepsze warunki codziennej, intensywnej eksploatacji samochodu. Auto cechuje się bardzo stabilnym zachowaniem na drodze, zwłaszcza przy pokonywaniu zakrętów, co korzystnie wpływa zarówno na osiągi pojazdu, jak i precyzyjne i komfortowe prowadzenie. Nowe Kangoo Express może pomieścić europaletę. Ładowność wynosi 650 kg i można ją zwiększyć do 800 kg.

Jaguar w Mille Miglia

W tym roku Jaguar świętuje 75-lecie istnienia marki. Jedną z atrakcji obchodów był udział znaczącej reprezentacji pojazdów Jaguara w niedawno zakończonym legendarnym wyścigu Mille Miglia. Obecne edycje Mille Miglia to reaktywacja odbywającego się we Włoszech legendarnego i największego wyścigu drogowego samochodów. Rywalizacja rozgrywa się na drogach publicznych na odcinku ponad 1000 mil. Mogą w nim brać udział jedynie modele samochodów, które uczestniczyły w pierwotnych wyścigach Mille Miglia w latach 1927-1957.



Jaguar C-type.

Tegoroczna edycja była dobrą okazją do zaprezentowania kultowych modeli Jaguara w rywalizacji z innymi sportowymi klasykami na krętych drogach. We Włoszech Jaguara reprezentowało aż 27 załóg, w tym między innymi niezwykle ikony motoryzacji: XK120, C-type i D-type.

- Od początku swojego ist-

nienia Jaguar projektuje i udoskonala samochody, które wyróżniają się wyjątkowym stylem i sportowym charakterem. Sądzę, że nie ma lepszego miejsca, aby kontynuować obchody 75-lecia marki Jaguar niż legendarny wyścig Mille Miglia. Możemy tu podziwiać tak wiele znakomitych samochodów stworzonych z pasją i będących

istotną częścią motoryzacyjnego dziedzictwa – powiedział Mike O'Driscoll, dyrektor zarządzający Jaguar Cars, który sam uczestniczył w wyścigu jako pilot jednej z ekip w samochodzie C-type.

Mille Miglia to jeden z najbardziej prestiżowych rajdów samochodów zabytkowych na świecie. W tegorocznej edycji Polska miała również swoją reprezentację. Nasi rodacy jechali 55-letnim Jaguarem XK 140, a Tadeusz Wesołowski i Paweł Nawrocki jako pierwszy zespół z Polski ukończyli ten rajd.

Poza wystawionymi załogami Jaguar wspiera Sixt, oficjalnego sponsora wyścigu. Wparcie polegało na dostarczeniu 25 Jaguarów XF, które służyły ekipom zabezpieczającym i technicznym podczas Mille Miglia 2010.

Słynne modele Jaguara biorące udział w tegorocznej edycji Mille Miglia:

1950 Jaguar XK120, dwu-

miejskowy kabriolet – model, który ugruntował pozycję Jaguara jako jednego z najlepszych producentów samochodów sportowych. Model wygrywał wiele ważnych zawodów. Obecny na Mille Miglia 2010 samochód m.in. zdobył tytuł Golden Cup for the car, pierwszy w historii istnienia wyścigów Tulip Rally w Holandii.

1953 Jaguar C-type – ten model Jaguara jako pierwszy w historii marki wygrał wyścig Le Mans w 1951 roku. Wygrał go także w 1953 roku osiągając rekord średniej prędkości całego wyścigu ponad 100 mil/godz.

1956 Jaguar D-type „Long Nose” – następca C-type'a, fabrycznie budowany jako samochód wyścigowy. Pierwszy samochód, przy projektowaniu którego brano pod uwagę aerodynamikę. W 1957 roku na sześć pierwszych miejsc w wyścigu Le Mans, pięć należało do Jaguara D-type.



Jaguar D-type.

Twój
TYDZIEŃ
WIELKOPOLSKI
Najchętniej
czytany
w Wielkopolsce



Mazda z homologacją

Mazda CX-7 ma teraz homologację ciężarową i dzięki temu istnieje możliwość odliczenia 22% podatku VAT. Oznacza to, że obecnie oferta modeli Mazdy dostępnych z homologacją ciężarową obejmuje już Mazdę3, Mazdę5, Mazdę6 i Mazdę CX-7.



4-osobowa homologacja Mazdy CX-7 jest dostępna zarówno w wersji z silnikiem benzynowym 2.3 MZR 260 KM, jak i diesla MZR-CD - o pojemności 2.2 l i mocy 173 KM, obie z napędem na 4 koła.

Mazda CX-7 to jeden z pierwszych masowo produkowanych SUV-ów, który łączy sportową stylizację i dynamiczną jazdę z praktycznością i przestrzenią charakterystyczną dla tej klasy samochodów. Świetne prowadzenie to zasługa doskonale zaprojektowanego nadwozia, precyzyjnie reagującego na każde polecenie kierowcy.

Od początku działalności Mazda Motor Poland do końca kwietnia tego roku nabywców znalazło 312 Mazd CX-7, a popularność tego modelu rośnie dzięki wersji z silnikiem wysokoprężnym.

Mazda CX-7 w wersji ciężarowej to praktyczny, pojemny samochód, który potrafi sprostać wymaganiom przedsiębiorców, zapewniając nie tylko komfort, ale również bezpieczeństwo na najwyższym poziomie.

Dopłata do wersji ciężarowej wynosi 2100 zł brutto.

**Materiały motoryzacyjne przygotował
TOMASZ MANKOWSKI**



kasis
auto serwis
&
tuning

62-030 Luboń, ul. Korczaka 3
tel. 061 810-18-10 fax 061 810-18-11
kasisauto@wp.pl www.kasis.pl
(pon. - pt. od 8.00 do 20.00)

- diagnostyka
- przeglądy
- naprawy
- geometria kół

Mitsubishi ASX ekonomiczny

Ciesząca się zainteresowaniem klientów najnowsza premiera Mitsubishi, model typu crossover o nazwie ASX, którego sprzedaż w Polsce właśnie się rozpoczęła, została uznana przez niemiecki ADAC za jeden z najbardziej ekonomicznych modeli dostępnych na rynku.



silnikiem 1.6 l. o mocy 117 KM w 5 wersjach wyposażenia: Inform, Invite, Intense, Instyle i Instyle NAVI.

Wśród elementów wyposażenia nowego Mitsubishi ASX są także pozycje właściwe dla aut wyższej klasy, takie, jak zestaw audio najwyższej klasy 710W Rockford Fosgate, wbudowany system nawigacji z dyskiem twardego i 7-calowym wyświetlaczem LCD, tylna kamera parkowania, panoramiczny, szklany dach, system łączności z obsługą w technologii Blueto-

Zestawienie ADAC obejmuje samochody z silnikiem benzynowym, które w swojej klasie wyróżniają się najniższym zużyciem paliwa. Nowe Mitsubishi ASX 1.6 2WD okazał się w tym rankingu jednym z trzech najoszczędniejszych samochodów w klasie średniej.

W klasyfikacji brano pod uwagę zużycie paliwa podczas jazdy miejskiej, poza miastem i średnie spalanie, miesięczne koszty eksploatacji w euro zakładając, że 4-letnią eksploatację samochodu, który pokonuje 15.000

km rocznie, ale także cenę wersji podstawowej auta i moc silnika.

Mitsubishi ASX 1.6 2WD Invite z silnikiem o mocy 117 KM spala w mieście 7,5 litra benzyny na 100 km, 4,9 litra w jeździe poza miastem, co daje średnią 5,9 litra na 100 km.

Mitsubishi ASX jest w Polsce dostępny w 21 wersjach, z napędem na jedną lub dwie osie, z dwoma jednostkami napędowymi: 1.8 DID MIVEC o mocy 116 KM i 150 KM - nowoczesnym, ekonomicznym i niskoemisyjnym silniku Diesla Com-



mon Rail, który jako jedyny wśród aut osobowych posiada system zmiennych faz rozrządu i nowym, oszczędnym benzynowym

oth oraz portami USB, czy system ETACS.

Najtańsze Mitsubishi ASX kosztuje 67.700 złotych.

NV200

NOWY MODEL WIECEJ

VAN OF THE YEAR 2010

**UŚMIECHNIJ SIĘ. DOKĄDKOLWIEK JEDZIESZ
REWOLUCYJNYM NV200 COMBI**

NISSAN NV200 COMBI

- Przestrzeń dla całej rodziny i bagażu
- Elastyczna konfiguracja, nawet 7 siedzeń
- Unikalna kompaktowa konstrukcja Nissana
- Efektowne wyposażenie kokpitu
- Niskie zużycie paliwa

OD **43 705 ZŁ + VAT**
(OD 53 320 ZŁ Z VAT)

7 SIEDZEŃ

NISSAN NV200 - VAN ROKU 2010

O szczegóły i jazdę próbną pytaj w naszym salonie Nissana.

AUTORYZOWANY DEALER NISSAN

Salon w Przeźmierowie: ul. Rynkowa 160
tel: 61 816 33 80,
www.polody.pl

Salon w Poznaniu: ul. Tymienieckiego 38
(róg Mieszka I)
tel: 61 825 50 96



SHIFT_the way you move

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 01/05/2010 do dnia 30/06/2010. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym 5,3-7,5 l/100 km; Emisja CO₂ w cyklu mieszanym 139-177 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl.

Nowy Fiat Doblo Cargo - Samochodem Dostawczym Roku 2010

Rozstrzygnięto test porównawczy lekkich samochodów dostawczych, którego celem było wyłonienie Samochodu Dostawczego Roku 2010, którym został... Fiat Doblo Cargo.



Samochód Dostawczy Roku 2010

Van of the Year w Polsce

CIEŻARÓWKI SAMOCHODY SPECJALNE Traker Vanekstra

Test został przeprowadzony przez sześciu dziennikarzy, reprezentujących czasopisma branżowe: Ciężarówki, Samochody Specjalne, Polski Traker i Vanekstra, o dużym doświadczeniu w prowadzeniu samochodów tej klasy (w składzie sędziów znajdował się juror międzynarodowego konkursu

Van of The Year). Oceny dokonywano na podstawie pokonanej jednocześnie trasy o długości ponad 500 kilometrów i dodatkowych prób specjalnych, punkując w kategoriach: kabina, silnik i układ napędowy, ładowność, właściwości jezdne, codzienna funkcjonalność. Samochody były obciążone do

DMC (dopuszczalnej masy całkowitej) wpisanej w dowód rejestracyjny.

Na podstawie uśrednionych ocen wyłoniono zwycięzcę, którym został Fiat Doblo 1,6 Multijet - Samochód Dostawczy Roku 2010 w Polsce zdobywając 45,7 pkt. na 50 możliwych i zajmując 1. miejsce w 4 z 5 kategorii testu.

Kolejne miejsca zajęły: Citroen Berlingo 1,6 (41,7 pkt.), Peugeot Partner (40,4 pkt.), Renault Kangoo (35 pkt.) i Dacia Logan Van (24,9 pkt.).

Wykonany na nowej płycie podłogowej, nowy Doblo Cargo może poszczycić się licznymi atutami w porównaniu z konkurentami ze swojej kategorii: długość wewnętrzna sięgająca 2,17 m, szerokość między nadkolemi 1,23 m, pojemność od 3,4 do 4,6 m³, ładowność od 750 do 1000 kg, zużycie paliwa w cyklu mieszanym na poziomie 4,8 l/100 km i zasięg do 1.250 km przy silniku 1.3 Multijet o mocy 90 KM/Euro5/. Te rekordowe parametry niewątpliwie zapewnią

użytkownikowi niezaprzeczalne korzyści w postaci usprawnienia wykonywanej pracy i ograniczenia kosztów eksploatacji.

W zestawieniu z poprzednim modelem, nowy samochód posiada jeszcze większą przestrzeń ładunkową, o regularnym, sześciennym i łatwym do wykorzystania kształcie, wyposażoną w boczne drzwi przesuwne i drzwi tylne o dużych wymiarach, ułatwiające wygodny dostęp do wnętrza i sprawne załadowanie bądź rozładowanie towarów.

Fiat Doblo Cargo może być wyposażony w silnik benzynowy 1.4 o mocy 95 KM lub jeden z trzech silników turbodiesel: 1.3 Multijet o mocy 90 KM drugiej generacji, 1.6 Multijet 105 KM lub 2.0 Multijet 135 KM. Wszystkie spełniają normy

Euro5 (silnik benzynowy 1.4, silniki 1.3 i 1.6 Multijet dostępne są też w wersji zgodnej z normą Euro4) i wyróżniają się łatwością prowadzenia, znakomitymi osiąganiami, cichą pracą, niskimi kosztami obsługi (zużycie paliwa i koszty serwisowania), a także niezawodnością i dbałością o środowisko.

Jednostki spełniające

normy Euro5 wyposażone są na przykład seryjnie w system Start&Stop oraz filtr cząstek stałych (dla diesli). Gama silników będzie jeszcze rozszerzona w późniejszym terminie o wersję Natural Power (podwójne zasilenie benzyna/metan) oraz kolejną jednostkę wysokoprężną z automatyczną zrobotyzowaną skrzynią biegów (MTA).



Audi R8 GT



Jeszcze mocniejsze, jeszcze lżejsze, jeszcze szybsze: Audi prezentuje limitowaną serię swojego wyczynowego samochodu sportowego R8 - model R8 GT. Jego silnik V10 o pojemności 5,2 litra ma zwiększoną do 412 kW (560 KM) moc, waga samochodu zmniejszyła się o prawie 100 kilogramów. R8 GT przyspiesza od 0 do 100 km/h w 3,6 sekundy i osiąga maksymalną prędkość 320 km/h.



Noc Cudów powraca!
Kredyt 0% przez 5 lat bez wpłaty własnej



Panda już od 23 990 zł

Punto już od 29 990 zł

Bravo już od 43 990 zł

28-29 MAJ

Przeżyj Noc Cudów w salonach Fiata.
Pamiętaj! Taka noc zdarza się tylko raz w roku.



Sprawdź też specjalną ofertę - Fiat dla firm.

www.fiat.pl

AUTO-CENTRUM S.A.

60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17
tel. 061 8290-304

AUTO-CENTRUM S.A.



Zdjęcia są jedynie ilustracją. Oferta dotyczy wybranych modeli dostępnych u dealera. Oferta kredytowa i cenowa nie podlegają łączeniu. RRSO: 3,51% (Fiat Panda Actual 1.1, parametry kredytu przyjęte do kalkulacji RRSO: oprocentowanie nominalne 0%, okres kredytu 60 miesięcy, 0% pierwszej wpłaty, ubezpieczenie spłaty kredytu Bezpieczny Kredyt w opcji Promo i opłata przygotowawcza 5%, finansowane w kredycie). W przypadku innych modeli lub wariantów finansowania, wysokość RRSO może ulec zmianie. Dokładne warunki oferty w salonach. Oferta dostępna u wybranych dealerów.